

# DZIENNIK WILENSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedzielę od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 4, telefon 13-44. Konto P. K. O. 28.127.  
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: miesięczna z odnośnikiem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. I w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst. (10 lin.) 12 gr., akrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Termy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Poniedziałek 5 Sierpnia 1935

Nr. 213

## Mowa, która ma wyjaśnić Mussolini do legionistów włoskich.

RZYM (Pat). Agencja Stefani'ego ogłasza tekst przemówienia, które wygłosił Mussolini w Eboli, do czterech batalionów milicji faszystowskiej, udających się do Afryki wschodniej.

Towarzysze broni, legionisi — oświadczył Mussolini — przybyłem tutaj, aby przynieść wam pozdrowienia rządu faszystowskiego i moje własne. Pozdrawiam was, jako towarzyszy broni nie zażuwając was, ponieważ tego nie potrzebujecie. Wiem, że spełnicie swój obowiązek w każdej chwili. Jesteście wytrwali, zważywszy, że zdecydowani i gotowi do walki zarówno pod względem fizycznym, jak i duchowym. Czyż celem ostatecznym wszystkich naszych poczynań nie jest walka? Czyż właściwością, która wyróżnia faszystów, nie jest wola, stawiająca niebezpieczeństwo życia bohaterskiego ponad trwanie w życiu pospolitem i bezbarwnym? We wszystkich doświadczeniach, które stoją przed wami, będziecie przecieć was ożywił duch braterstwa żołnierskiego i hasło: „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego”. Tym, którzy usiłują powstrzymać nas słowem, lub piśmie, odpowiemy bohaterskim odruchem pierwszych naszych oddziałów, które ruszą do walki. Pojdziemy przeciwko każdemu, wszystko jedna jaką barwę skóry będzie miał ten, który osmiele się zagrozić nam dro-

gę. Legionisi, przypomnijcie sobie bitwę pod Adua. Siły wtedy były nierówne. 14 tys. Włochów walczyło przeciwko 80 tys. Abisyńczyków. Pomimo tak olbrzymiej przewagi siły straty, które ponieśli Abisyńczycy, były tak wielkie, że po bitwie wojska abisyńskie rozpoczęły odwrót, zatrzymując się daleko w górach. Bohaterstwo żołnierzy włoskich podczas tej bitwy było wspaniałe. Cały świat uznał je. Owcześnie rząd włoski nie umiał jednak ocenić ofiary krwi, złożonej przez żołnierzy, zajmując się nikczemnymi rozgrywkami parlamentarnymi.

Czasy te minęły. Czarne koszule mojej ojczyzny! Ochotnicy! Macie w swej krwi poczucie walki, jak cała młodzież epoki faszystowskiej. Czarne koszule, wytrwałego Piemontu i gorejącej Sycylii — powiadam wam, że jesteśmy wciągnięci do walki o wielkiej doniosłości i że walkę tę, zdecydowani na wszystko, doprowadzimy do końca.

W związku z powyższym przemówieniem „Popolo d'Italia” podkreśla, że publikacja tej mowy była konieczna, ponieważ w prasie zagranicznej ukazały się nieścisłe doniesienia o słowach Mussoliniego. Nieprawdziwe relacje o tej mowie były niewątpliwie manewrem, podjętym przez koła antyfaszystowskie we Włoszech i zagranicą.

## Abisyńczycy splądrowali francuską misję katolicką

PARYŻ (Pat). „Le Petit Parisien” donosi z Rzymu za prasą włoską, że francuska misja katolicka w Dubbo

została splądrowana i spalona przez uzbrojoną grupę Abisyńczyków.

## Projekt wielkich robót we Francji.

PARYŻ (Pat). Naskutek przedłużenia się sesji genewskiej i związanego z tem opóźnieniem powrotu premiera Laval'a do Paryża, zebranie rady ministrów zostało przełożone z wtorku na czwartek. Posiedzenie będzie poświęcone przede wszystkim sprawie dekretów rządowych, zmierzających do obniżenia kosztów utrzymania i wzmocnienia życia gospodarczego kraju.

Minister pracy Frossard, jak podaje „Le Petit Parisien”, ma wystąpić na tem posiedzeniu z wielkim programem robót publicznych. Minister pracy zamierza przy wykonaniu projektu zastosować ściśle po-

stanowienia, które wzmocniłyby jego skuteczność. M. in. minister pracy Frossard przewiduje zatrudnienie przy tych pracach jedynie tych osób, które mają obecnie karty bezrobocia. Minister zamierza również zastosować liczne ograniczenia w stosunku do pracowników i materiałów cudzoziemskich, oraz rozdzielić przetargi na te roboty na części, które będą przyznawane jedynie prawdziwym przedsiębiorcom przemysłowym, a nie towarzystwom finansowym. Całość kredytów, przewidzianych na wykonanie tego programu, wyraża się sumą jednego miljarde franków.

## Uroczystości polskie w Bułgarii.

SOFJA (Pat). Dziś wieczorem odbyła się uroczysta inauguracja polskiego domu wypoczynkowego, zbudowanego na brzegu morza Czarnego pod Warną. W uroczystości tej wzięli udział min. Jędrzejewicz, poseł R. P. w Sofji Tarnowski, gru-

pa dziennikarzy polskich, przybyłych celem wzięcia udziału w bułgarsko-polskiej konferencji prasowej, członkowie delegacji polskiej oraz wybitne osobistości bułgarskie z min. Kadewem na czele.

## O stosunkach polsko-litewskich.

TALLIN (Pat). „Postimees” poświęcił obszerny artykuł sprawie stosunków polsko-litewskich.

„Postimees” w artykule p. t. „Oczekujemy ze strony Litwy decydujących kroków”, wyraża zadowolenie z dotychczasowej współpracy trzech państw bałtyckich, podkreśla jednak, że pogłębieniu tej współpracy wyraźnie przeszkadza okoliczność, że Litwa nie utrzymuje normalnych stosunków z Polską i Niemcami.

Dziennik wyraża pragnienie, aby ze względu na interes państw bałtyckich, Litwa poczyniła niezbędne kroki w kierunku normalizacji swych stosunków — przedewszystkiem z Polską. Rząd litewski — pisze dziennik — mający w swych rękach pełnię władzy, może mieć od wagę unormowania swych stosun-

ków, tak w interesie własnego kraju, jak i w interesie Estonii oraz Łotwy.

## WOLDEMARASOWCY PROSZĄ O ULASKAWIENIE.

RYGA (Pat). Z Kowna donoszą: Prasa podaje, że b. szef sztabu generalnego Kubitusas od kpt. Narakas, którzy zostali skazani na dłuższe więzienie w związku z puczem Woldemarasa z dn. 7 czerwca ub. r., zgłosili do prezydenta państwa prośbę o ulaskawienie.

## MONACHJUM „ODZNACZONE”.

BERLIN (Pat). Kanclerz Hitler w rozmowie z nadburmistrzem m. Monachjum nadał temu miastu oficjalnie nazwę „stolica ruchu nar. socj.” (Hauptstadt der Bewegung).

## Lewoniewski zawrócił Z DROGI.

MOSKWA (Pat). Około godz. 22,30 według czasu moskiewskiego główny urząd północnej drogi morskiej otrzymał od załogi samolotu „U. S. R. K. — 025” telegram zawiadamiający, że zauważono nadmierne zużycie oliwy, co uniemożliwia osiągnięcie zamierzonego celu. Załoga prosiła o pozwolenie na przerwanie lotu i wylądowanie na jednym z lotnisk w Kosji Północnej. Po uzyskaniu pozwolenia, samolot „U. S. R. K. — 025” powrócił z południowej części morza Berensa i przez półwysp Kola i miasto Pietrozawodsk kieruje się do Leningradu. Do godz. 24-ej nie otrzymano w Moskwie wiadomości o wylądowaniu samolotu w Leningradzie. Specjalna komisja techniczna ma zbadać defekt motoru, który spowodował nadmierne zużycie oliwy i niepowodzenie lotu, poprzedzonego głośną reklamą.

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi z Moskwy: Ponowna próba lotu Moskwa—San Francisco prawdopodobnie w tym roku nie będzie podejmowana.

## SOWIETY ZAPRZECZAJĄ.

MOSKWA (Pat). Zaprzeczają tu urzędowo wiadomości z Dajrenu, donoszącej o posuwaniu się wojsk sowieckich w kierunku Mongolji.

## SOWIETY CHCĄ POMAGAĆ CHINOM.

PARYŻ (Pat). „Matin” zamieszcza depeszę z Londynu, że według wiadomości, pochodzących ze źródeł japońskich, Sowiety miały zaproponować kierownikowi armji chińskiej sojusz zaczepno-odporny. Ambasador sowiecki, znajdujący się obecnie w podróży na południu Chin, miał oświadczyć, że Związek sowiecki jest skłonny udzielić Chinom pomocy wojskowej, o ile w dalszym ciągu trwałaby agresja japońska.

## Skutki katastrofy górniczej w Chorzowie

CHORZÓW (Pat). W dniu 4 bm. wydobyto z podziemi kopalni „Lech” w Nowej Wsi zwłoki dwóch górników, zasypanych przed 5 dniami podczas katastrofy górniczej. Są to zwłoki Romana Glusika i Stefana Kościelnego. Obie ofiary katastrofy pochodziły z Nowej Wsi. Zanim natrafił na zwłoki zasypanych, kolumna ratownicza zmuszona była usunąć gruzy, powstałe na chodniku na przestrzeni 18 metrów. Dalsza akcja około wydobywania pozostałych ofiar katastrofy jest w toku.

Przypuszczalnie w ciągu nocy z niedzieli na poniedziałek druga ratownicza dotrze do miejsca, gdzie znajdują się dalsi zasypani.

CHORZÓW (Pat). W związku z katastrofą, jaka wydarzyła się wczoraj w południe w hucie „Falwa” w Świętochłowicach, dwóch poparzonych robotników, Paweł Trefon i Leon Mańka, po przewiezieniu ich do szpitala robotniczego, zmarli wskutek odniesionych ran. Wypadek zdarzył się, jak wiadomo, wskutek eksplozji jednego z generatorów.

## Nieoczekiwany skutek kampanji masońskiej

PARYŻ (KAP). Tygodnik hiszpański „Hechos y Dichos” notuje, że od chwili gdy loże masońskie pod opieką umocnionej republiki wyznały zasady wiary i moralności katolickiej, nauka katechizmu doszła do nieoczekiwanego rozkwitu. Okres politycznej działalności Aza-

ny zaznaczył się tem, że cyfra sprzedanych egzemplarzy katechizmu przewyższyła w Hiszpanji odpowiednie cyfry z całego XIX w. i z pierwszych trzech dziesiątków lat obecnego stulecia. Czytanie katechizmu stało się w bardzo wielu rodzinach hiszpańskich zwyczajem powszednim.

## Katastrofa samolotu

LONDYN (Pat). Na linję kolejki elektrycznej pod miastem spadł samolot wojskowy, który, uderzając o przewody elektryczne, zapalił się. Lotnik i jego towarzysz zginęli na

miejscu. Komunikacja została na pewien czas przerwana, celem ugratowania szczytków samolotu i naprawienia uszkodzeń, jakie powstały wskutek krótkiego spięcia.

## Pesymizm „polskiego” komunisty

MOSKWA (Pat). Na kongresie Kominternu w imieniu Polskiej Partji Komunistycznej wygłosił przemówienie, utrzymane w tonie pesymistycznym, Bielewski, uskarżając się na zlikwidowanie przez władze

polskie większości organizacji nielegalnych. Bielewski nawoływał do maksymalnego wykorzystania przez komunistów organizacji legalnych w Polsce przez propagandę i robotę partyjną.

## Ku-Klux-Klan.

Tę dziwną nazwę nosi tajna organizacja amerykańska, uprawiająca terrorystyczną działalność.

W historii K.K.K. należy rozróżnić dwa okresy, jeden z drugiej połowy XIX w. oraz nowszy, w latach bezpośrednio następujących po wojnie 1914 r. Pierwszy okres, stosunkowo krótki, rozpoczyna się w r. 1866, gdy po wojnie secesyjnej zniesione zostaje niewolnictwo w Ameryce. Wyzwoleni, nagłe murzyni, którym przyznane zostają prawa cywilne, podnieceni przez nieprzebiegających w metodach demagogicznych przywódców, obracają się przeciwko białym, wywołując liczne eskcesy. Południowe Stany Ameryki, zamieszkałe w dużej liczbie przez czarnych, stają się terenem wielkich skandali, nadużyć finansowych, podpalań własności białych, kradzieży, w których znajdują ujście cała dotychczas hamowana nienawiść murzynów do białych, dzika reakcja eksploatowanych bezlitośnie do tej pory parasolów przeciwko swym ciemniejszym.

Dla przeciwdziałania tej anarchicznej akcji murzyńskiej, powstaje założona przez kilku młodych ludzi, w mieście Tennessee, tajna organizacja, nazwana od greckiego słowa kuklos (grupa, związek) Ku-Klux-Klan.

Związek, powstały pod hasłem: „Chronić stabych. Bronić konstytucji. Współdziałać przy wykonaniu prawa” — nasładowe wyrażnie tajemnicze i mistyczne formy masonerii. Na czele stoi Wielki Czarodziej Niewidzialnego Państwa, któremu podlegają Wielki Gragon, kierujący królestwem (oddzielne Stany), na dalszych stopniach i znajdują się Wielki Tytan, koleji Olbrzym, aż do Wielkiego Cyklopa, stojącego na czele poszczególnych „piwnic”.

K.K.K. z sady działa w nocy, organizując niesamowite procesje przy

świecie łuczycywa. Ubrani w specjalnego kroju tuniki o szerokich, luźnych rękawach, na głowie kaptury, twarze zamaskowane, uzbrojeni w rewolwery, noże i kiję, ukazują się tak przerażonym murzynom, którzy pełni strachu przeświadczeni są, iż mają do czynienia z nadziemijskimi istotami. Wśród zatem Ku-Klux-Klan organizuje karne ekspedycje, kończące się porwaniami, pobicie ofiary lub mordem.

W ten sposób K.K.K., stworzony pierwotnie dla przeciwdziałania okrucieństwu murzynów, sam przerodził się w organizację zbrodniczej swawoli, której wybrki przeszły jeszcze eskcesy tych, którzy byli bezpośrednią przyczyną powstania związku. Związek staje się siedziskiem zboczeńców, wyładowujących swe chore instynkty, pod płaszczykiem działalności, mającej na celu ochronę spoleczeństwa przed nadużyciami. Sadyzm, okrutne znęcanie się nad biednymi ofiarami, są na porządku dziennym.

Mija prawie 50 lat. Nadchodzi wielka wojna, rok 1915, Ameryka wkracza w szeregi państw walczących po stronie ententy.

W październiku 1915 roku niejaki pułkownik William Simmons, zakłada wśród z kilkunastoma przyjaciółmi, w miejscowości Atlanta, nowy związek Ku-Klux-Klan. Simmons zostaje wybrany Wielkim Czarodziejem, lecz organizacja nie cieszy się zbyt wielkim powodzeniem i z trudnością vegetuje w kilku stanach południowych. Nagle w roku 1919 sytuacja zmienia się radykalnie. Wielkim Czarodziejem zostaje Clarke, osobnik odznaczający się dużym talentem organizacyjnym i zdążający do wytkniętego celu wszelkimi możliwymi sposobami. Ten zna się na interesie i z całą energią przystępuje do stworzenia masowej organizacji. Działalności swej nie chce ograniczyć tylko do Stanów Południowych, lecz całą Amerykę pragnie uczynić domeną swych wpływów.

Stany Zjednoczone podzielone zostają na okręgi i podokręgi, na czele których stają wyznaczeni kierownicy, mający na celu werbowanie jaknajwiększej ilości członków. Składka członkowska, wynosząca 10 dolarów, zostaje podzielona w następujący sposób: 5 i pół dolara otrzymują kierownicy okręgu i podokręgu, do którego należy nowy członek, reszta zaś 4 i pół dolara zostaje przekazana do kasy centralnej w Atlanta.

Program działania jest na początek zwykły, popularny, o hasłach łatwych do przyswojenia i o odpowiedniej sile przekonywującej.

K.K.K. występuje przeciwko napływowi elementów nieanglosaskich do Stanów Zjednoczonych, przeciwko emigracji wschodnio-europejskiej i żydowskiej. W związku ze wzmogłą emigracją w zakończeniu wojny zapowiada się: Ameryka dla Amerykanów.

K.K.K. wypowiada wojnę cudzoziemcom, żydom i katolikom. Głosi wyższość rasy białej nad czarną i nietykalność białej kobiety przez męczyznę obcej rasy. K.K.K., popierany przez niektórych przemysłowców, oddaje im w razie potrzeby swą organizację do usług łamistrąjkowych. Każdy nowowstępujący członek musi złożyć wyznanie wiary, odpowiadając na następujące pytania:

Czy jesteś urodzonym obywatelem amerykańskim?

Czy wierzysz w zasady religji chrześcijańskiej?

Czy wierzysz w rząd amerykański i jego instytucje?

Popierajcie Polską Maclerz Szkołą

# Mussolini może zbroić się bez przeszkód

## Kompromis genewski rozwiązał Włochom ręce

### ROKOWANIA POSUNĘŁY SIĘ NAPRZÓD

GENEWA — 3.8 (PAT) — Po zebraniu się członków rady Ligi u sekretarza generalnego Ligi, Avenola, w ciągu całego wieczora trwały rozmowy pomiędzy delegatami mocarstw.

O godz. 23 min. Eden, opuszczając gabinet pracy Laval, oświadczył dziennikarzom, że rokowania posunęły się już bardzo daleko naprzód, ale pewne szczegóły nie są jeszcze uzgodnione z rządem włoskim. Minister ma jednak nadzieję, że jutro sprawa zostanie załatwiona. Rada Ligi nie będzie mogła jednak zebrać się wcześniej, niż w godzinach popołudniowych, gdyż trzeba pozostawić pewien czas do namysłu delegacji etiopskiej i zacząć na odpowiedź rządu etiopskiego.

### ZASTRZEŻENIA WŁOCH

GENEWA, 3.8 (PAT.). Włoskie koła prasowe informują, że zastrzeżenie Włoch wobec tekstów, opracowanych przez delegację francuską i angielską, są następujące:

1) Włosi pragną, aby włosko-abisyńska komisja pojednawczo - rozjemcza, ustalając odpowiedzialność za napad pod Ual-ual, nie brała pod uwagę sytuacji geograficznej Ual-ual.

2) Aby rokowania francusko - angielsko - włoskie na podstawie traktatu z r. 1906 nie miały żadnego związku z Ligą narodów.

### DALSZE ROKOWANIA W PARYŻU

GENEWA, 3.8 (PAT.). Premier Laval, przyjmując przedstawicieli prasy francuskiej, wyraził przekonanie, że rokowania Francji, Angli i Włoch, jako sygnatariuszy traktatu z r. 1906, toczyć się będą w Paryżu.

### ROZCZAROWANIE W ABISYNI

LONDYN, 3.8 (PAT.). Korespondent „Times'a” z Addis Abeby donosi, że ostatnie wiadomości, jakie nadeszły tu z Genewy, wywołały rozczarowanie i rozgorzczenie.

Rokowania na podstawie traktatu z 1906 r. są uważane jako niewystarczająca odpowiedź na apel do Ligi narodów, oparty na pakcie Ligi. Krytykowany jest również zamiar mianowania piątego arbitra bez wyjaśnienia sprawy kompetencji komisji lub też sprecyzowania funkcji superarbitra.

### KSIĄŻĘCY OCHOTNIK

ALEKSANDRJA, 3.8 (PAT.). Przewodniczący egipskiego komitetu niesienia pomocy Abisynji, książę Izmail Daud, zaciągnął się jako ochotnik do armii abisyńskiej. Według doniesień prasy do chwili obecnej 1780 Egipcjan i Syryjczyków zapisało się do armii etiopskiej. Wśród zapisywanych znajduje się wielu oficerów.

### NAPADY NA FRANCUSKIE MISJE ?

DZIBUTI, 3.8 (PAT.). Krząta tu pogłoski, że na misję francuską, znajdującą się pod Harrarem, w Dussu, w głębi Abisynji, napadła grupa zbrojnych Abisyjczyków. Napastnicy po rabunku podpalili gmach. Również i dwie inne stacje misyjne francuskie w Sidamo i Uollamo padły podobno ofiarą napadów.

### KOMUNIKAT URZĘDOWY

GENEWA, 3.8 (PAT). Posiedzenie Rady Ligi Narodów, które wyznaczono pierwotnie na godzinę 17-tą, nie doszło do skutku z powodu braku odpowiedzi Abisynji na propozycję, przedstawioną cesarzowi abisyńskiemu w dniu wczorajszym. Odpowiedź rządu etiopskiego nadeszła w ciągu popołudnia, dzięki czemu można było zwołać Radę na godzinę 19-tą.

GENEWA, 3.8 (PAT). Ogłoszono tu następujący komunikat: Przedstawiciele rządów Francji, Włoch i Angli, zebrani w Genewie 1 sierpnia 1935 r., stwierdzając, że trzy mocarstwa - sygnatariusze układu z 13-go grudnia 1906 roku, dotyczącego Abisynji, oświadczyli już gotowość podjęcia pomiędzy sobą rokowań, czyli uławiania rozstrzygnięcia różnic, istniejących pomiędzy Włochami a Abisynją, postanowili wszcząć te rokowania najkrótszym czasie.

Komunikat powyższy ogłoszony został bezpośrednio przed zebraniem się Rady Ligi Narodów.

### KOMPROMIS — ZWYCIĘSTWEM WŁOCH

LONDYN, 3.8 (A. T. E.). Ustalona ubiegłej nocy w Genewie formuła kompromisu w sprawie abisyńskiej spoty

ka się na łamach dzisiejszych dzienników popołudniowych ze zdecydowaną rezerwą.

„Star” donosi, że w londyńskich kołach dyplomatycznych przeważa pogląd, iż formuła kompromisowa spowoduje jedynie i wyłącznie odroczenie terminu wybuchu wojny o 4 do 5 tygodni. Tymczasem premier Mussolini będzie mógł z całym spokojem kontynuować należyte przygotowania wojсковe do nieuniknionej wojny.

### KONCOWE POSIEDZENIE

GENEWA, 3.8 (ATE). Rada Ligi zebrała się dziś krótko po godzinie 19-ej na jawne posiedzenie inauguracyjne, będące równocześnie posiedzeniem końcowym obecnej sesji. Przedstawione zostały 2 projekty rezolucji.

Pierwsza dłuższa rezolucja omawia obszernie sprawę dalszego prowadzenia rokowań arbitrażowych, przy czym Rada powołuje się na swą rezolucję z dnia 25 maja 1935 r. w sprawie uregulowania konfliktu włosko - abisyńskiego, powstałego na skutek incydentu w Ual - ual.

Uregulowanie zatargu winno nastąpić według metody, ustalonej w art. 5 paktu włosko - abisyńskiego z roku 1928. Rada stwierdza, że prace komisji arbitrażowej zostały przerwane oraz, że oba zainteresowane rządy zażądały od Rady Ligi interpretacji co do ścisłego zasięgu mandatu komisji.

Rada Ligi, abstrahując od wydania jakiegokolwiek sądu co do stanowiska, zajętego przez przedstawicieli obu rządów w komisji arbitrażowej, stwierdza, że kompetencje komisji arbitrażowej, opierają się na porozumieniu, zawartem pomiędzy obu stronami, które jednak nie były w stanie należycie ustalić wyraźną kompetencję komisji, jeżeli chodzi o zbadanie sprawy granic. Zagadnienie to nie należy wobec tego do kompetencji komisji.

Rada Ligi wskutek tego jest zdania, że decyzja w sprawie incydentu Ual-ual nie powinna przesądzać całości kształtu sprawy granic. Rada Ligi pozostawia do uznania komisji arbitra-

żowej wydanie opinii na zasadzie poglądu władz miejscowych jednej i drugiej strony, nie wchodząc w zasadnicze zagadnienie przynależności miejscowości Ual - ual do jednej z obu stron.

Rada przyjmuje do wiadomości, że przedstawiciele obu stron wyrazili gotowość ponownego wznowienia prac komisji arbitrażowej na zasadzie warunków, ustalonych w art. 5 traktatu z roku 1928. Rada przyjmuje do wiadomości deklarację, w której obie strony wypowiedziały się za niezwłocznym mianowaniem piątego arbitra. Rada Ligi liczy się z zakończeniem tej procedury przed pierwszym wrześniem b. r. i wzywa obie strony do zakomunikowania Radzie Ligi wyniku prac komisji arbitrażowej najpóźniej do dnia 4 września.

Druga rezolucja brzmi: Rada Ligi postanawia zebrać się w każdym wypadku w dniu 4-go września w celu ogólnego zbadania stosunków pomiędzy Włochami a Abisynją.

Po odczytaniu tekstów obu rezolucji, jako pierwszy przemawiał delegat Abisynji Jeze, stwierdzając, że Abisynja w interesie pokoju światowego decyduje się na przyjęcie obu rezolucji, chcąc tem samem Radzie Ligi jeszcze raz dać dowód swego zaufania i dobrej woli. Delegat włoski, baron Aloisi, oświadczył, że delegacja włoska głosować będzie za pierwszą deklaracją, natomiast przy głosowaniu nad drugą rezolucją wstrzyma się od głosowania, przy czym Aloisi wskazał na deklarację, złożoną na poufnym posiedzeniu Rady Ligi w dniu 31 lipca b. r.

Po przemówieniu Laval, Edena, Litwinowa, delegatów Danii oraz Argentyny, przystąpiono do głosowania. Pierwsza rezolucja została przyjęta jednogłośnie. Przy głosowaniu nad drugą rezolucją delegat włoski wstrzymał się od głosowania, co, według procedury Ligi Narodów, jest równoznaczne z jednogłośnie przyjęciem także drugiej rezolucji.

O godzinie 20-ej przewodniczący Litwinow zamknął posiedzenie.

## Wrzenie wśród murzynów

### w kolonjach angielskich

NOWY JORK — 3.8 (ATE) — Z kolonji angielskich donoszą o wzrastającym wrzeniu wśród murzynów.

W brytyjskiej Gwianie uchwalono na zebraniu postępowych murzynów zwrócić się do rządu angielskiego z prośbą o zażegnanie ewentualnej wojny włosko - abisyńskiej. Jednocześnie zebranie uchwalilo wysłać depezę do cesarza abisyńskiego, w której zapewnia go o swych sympatiach i gotowości murzynów z brytyjskiej Gwiany do przelania do ostatniej kropli krwi za wolność Abisynji. Uchwała zebrania

podkreśla także, że groźby Mussoliniego w skutkach swych mieć będą zjednoczenie murzynów całego świata.

Podobne zebrania murzynów miały miejsce w Trinidadzie i przybrały charakter tak wrogi Włochom, że konsul włoski zmuszony był interwenjować u władz miejscowych. W Santa Lucia miejscowi murzyni uchwalili wysłać depezę do rządu angielskiego, ażeby Liga narodów wszelkimi siłami starała się utrzymać pokój w Afryce.

## Strasser w Atenach

ATENY — 3.8 (PAT) — Policja otrzymała wiadomość o pobycie w Grecji b. adjutanta kanclerza Hitlera — Ottona Strassera, przywódcy dysydentów narodowo - socjalistycznych.

Jak sądzi, przybycie Strassera pozostaje w związku z projektem przeniesienia ośrodka propagandy antyhitlerowskiej do Grecji. Przewidywane jest, że Strasser będzie wysiedlony.

## Wstrząsy podziemne

BUDAPESZT — 3.8 (PAT) — Aparaty obserwatorium seismologicznego zarejestrowały dziś rano o godz. 2.22 trzęsienie ziemi, którego ośrodek znajduje się w odległości 8,600 klm. Wstrząsy powtarzały się przez 2 i pół godziny.

BOMBAJ — 3.8 (PAT) — Wstrząsy podziemne wielkiej intensywności, których ośrodek znajduje się, jak sądzą, w okolicach Sumatry, zarejestrowane zostały dziś wczesnym rankiem w obserwatorium w Kalkucie. Kierownik obserwatorium oświadczył korespondentowi Reutera, że następstwa tych wstrząsów mogą być bardzo poważne.

NOWY JORK 3.8 (PAT). Nad Nowym Jorkiem i sąsiednimi stanami przeszła burza, która spowodowała 10 wypadków śmiertelnych. Szkody wyrządzone przez burzę, obliczają na milion dolarów. Wiele statków rybackich na wybrzeżu Atlantykiem zostało uszkodzonych.

W stanach środkowych panują w dalszym ciągu niebywale upały, które spowodowały 145 wypadków śmierci wskutek porażenia słonecznego.

## Nowy atak Niemiec na katolicyzm

BERLIN — 3.8 (PAT) — Namiestnik Rzeszy w Badenji, Wagner, wystąpił

wczoraj w Karlsruhe z ostrym atakiem przeciwko katolicyzmowi.

Mówca oświadczył: Nie ścieramy żadnych ataków politycznego katolicyzmu. Nie zniesiemy również żadnej stałej prasy codziennej katolicko - politycznej, żadnych katolicko - politycznych związków młodzieży oraz żadnych katolicko - politycznych robotniczych związków zawodowych.

Manifestacja ta odbyła się wczoraj wieczorem na placu zamkowym w Karlsruhe, na którym zebrało się około 70 tysięcy ludzi, aby — jak pisze niemieckie biuro informacyjne — zaprotestować przeciwko kołom, które przeciwstawiają się narodowo - socjalistycznemu państwu i powodują niepokój wśród ludności.

## Nowa konstytucja w Bułgarii

SOFJA — 2.8 (PAT) — Bułgarska agencja telegraficzna donosi: Premier Toszew podczas pobytu w Burgassie, ośrodku życia gospodarczego nad morzem Czarnym, wygłosił wczoraj wieczorem przemówienie na wydanym przez miasto na jego cześć bankiecie.

Premier Toszew oświadczył: W najbliższej przyszłości Bułgaria będzie miała nowy parlament, z którego wady przeszłości będą usunięte całkowicie. Nowy parlament będzie wiernym wyrazem nie tylko życzeń i woli narodu, ale także energii i ducha twórczego pracowitego, oszczędnego i trzeźwego narodu bułgarskiego.

Premier dodał, że przed zwołaniem nowego parlamentu opracowana będzie nowa konstytucja.

## Francja zmniejszy import?

PARYŻ, 3.8 (A. T. E.) Pogłoska, według której rząd francuski zamierza zmniejszyć o 10 proc. węglowe kontyngenty przywozowe, wywołała zagranicą, a zwłaszcza w Belgii i Anglii, wielkie zaniepokojenie oraz zdecydowane protesty.

Pogłoska ta dotychczas nie została przez rząd francuski, ani zdementowana ani potwierdzona. Wobec czego nasuwa się logiczny wniosek, że pogłoska nie jest całkowicie pozbawiona podstawy.

## Jewtisz faszysta?

BELGRAD — 3.8 (PAT) — W kołach politycznych komentują pogłoskę o utworzeniu przez byłego premiera Jewticia nowego stronnictwa o zabarwieniu faszystowskim.

Jewtisz miał rzekomo wysłać grupę swych zwolenników do Niemiec, celem przejścia odpowiedniego przeszkolenia w formacjach hitlerowskich.

## Zgon Gerlacha

PARYŻ 3.8 (PAT). Wczoraj zmarł w Paryżu w wieku lat 69 znany dziennikarz niemiecki Hellmuth von Gerlach, redaktor naczelny niemieckiego dziennika pacyfistycznego „Welt am Montag”.

Z chwilą dojścia do władzy narodowych socjalistów Hellmuth von Gerlach wyemigrował do Francji, gdzie przebywał do ostatniej chwili.

## 80 wsi zalanych

po oberwaniu się chmury  
SZANGHAJ — 3.8 (PAT) — Z powodu oberwania się chmury w prowincji Fukien, miasto Tsuan - czou i jego okoliczności znalazły się pod wodą, której poziom wyniósł 5 metrów. 200 domów zostało zburzonych. Połączenia komunikacyjne są przerwane.

Naoczni świadkowie opowiadają, iż 80 wsi zostało całkowicie zniszczonych przez wzburzony żywioł. Setki osób utonęły. Jest to największa katastrofa powodzi w tej prowincji w ciągu ostatniego stulecia.

## Straszny wypadek przy pracy

NOWY JORK — 2.8 (PAT) — W pobliżu Wilmington w stanie Delaware pośpieszny pociąg elektryczny pensylwańskiej linii kolejowej wpadł na zakręcie na grupę robotników, pracujących na torze. Nie słyszeli oni ostrzegawczych sygnałów. 6 robotników poniosło śmierć na miejscu.

## Willy Post w Seattle

SEATTLE — 2.8 (PAT) — Przybył tu lotnik Willy Post, po przelecie pierwszego etapu swego lotu San Francisco — Moskwa. Aparat Posta będzie zaopatrzony w pływaki podczas przelotu nad Alaską.

## Dymitow o układzie francusko - sowieckim

MOSKWA, 3.8 (PAT.). W referacie, wygłoszonym na kongresie kominternu na temat walki z faszyzmem, bohater proctu lipskiego, Dymitrow, złożył znamienne oświadczenie, iż naczelnym zadaniem proletariatu we Francji jest „nie dopuszczenie do zerwania paktu wzajemnej pomocy pomiędzy Francją i ZSRR przez reakcyjne koła francuskie”.

Jak słyhać, wątpliwości, co do ratyfikacji traktatu przez Francję miały wpłynąć na przyspieszenie kongresu kominternu, którego zwołanie projektowano ostatnio na koniec sierpnia.

## Czy zmiana frontu w Komin'erie?

MOSKWA — 3.8 (PAT) — Rezolucje, uchwalone przez 7-ym kongres kominternu, zawierają szereg znamienych wskazówek taktycznych, zalecającym kompartjom poszczególnych państw „obronę resztek burżuazyjnej demokracji”, która dotychczas była zwalczana.

Znamienne jest również nadanie poszczególnym kompartjom większej autonomii w sensie przystosowania taktyki do warunków miejscowych każdego kraju.

Rezolucje zalecają wreszcie opowanie mas chłopskich i drobniomieszczańskich oraz niekomunistycznych organizacji zawodowych, kulturalnych a nawet religijnych, ostrzegając przed „mechanicznym stosowaniem doświadczeń jednego kraju w innych”.

Stosunkowo umiarkowany, a raczej pesymistyczny ton rezolucji koliduje wyraźnie z bojowym charakterem przemówień kongresowych.

## Lewoniewski wystartował

PARYŻ — 3.8 (PAT). — Agencja Havasa donosi z Moskwy, iż lotnik Lewoniewski wystartował dzisiaj rano o godz. 6-ej czasu lokalnego do lotu Moskwa — San Francisco ponad biegunem północnym.

MOSKWA — 3.8 (PAT). — Lewoniewski wyruszył wraz z dwoma towarzyszami do lotu Moskwa — San Francisco na monopłanie, zaopatrzonym w jeden motor o sile 950 koni. Z samolotem jest utrzymywane stałe połączenie radiowe. O godz. 8 samolot znajdował się w odległości 272 km. na północ od Moskwy.

Samolot wyszedł z chmur, pogoda słoneczna, motor działa bez zarzutu. O godz. 11 min. 42 Lewoniewski sygnalizował zbliżanie się do morza Białego. O godz. 12.04 przeleciał nad Onegą. O godz. 12.44 rozpoczął się lot nad morzem Białym. O godz. 13.21 Lewoniewski doniósł, iż leci nad północną częścią morza Białego. Ostatni radiogram otrzymano w Moskwie o godz. 14 min. 25, w którym Lewoniewski donosił o rozpoczęciu lotu nad morzem Barentsa.

Od godziny 14-ej min. 25 nie otrzymano w Moskwie żadnej wiadomości z samolotu, mimo, iż posiada on dwie radiostacje o zasięgu 9 tysięcy kilometrów.

## Lewoniewski musi przerwać lot

MOSKWA, 3.8 (PAT.). Około godz. 22.30 według czasu moskiewskiego główny urząd północnej drogi morskiej otrzymał od załogi samolotu „USRR — 05” telegram, zawiadamiający, że zauważono nadmierne zużycie oliwy, co uniemożliwia osiągnięcie zamierzonego celu. Załoga prosiła o zezwolenie na przerwanie lotu i wylądowanie na jednym z północnych lotnisk ZSKR.

Po uzyskaniu pozwolenia, samolot „USRR — 025” powrócił z południowej części morza Barentsa i przez półwysep Kola i miasto Pietrozawodsk kieruje się do Leningradu.

O godz. 24-ej nie otrzymano w Moskwie wiadomości o wylądowaniu samolotu w Leningradzie. Specjalna komisja techniczna ma zbadać detekt motoru, który spowodował nadmierne zużycie oliwy i niepowodzenie lotu, poprzedzonego głośną reklamą.

MOSKWA, 3.8 (PAT). Główny urząd północnej drogi morskiej otrzymał wiadomość, że o godz. 22.30 według czasu moskiewskiego samolot Lewoniewskiego pomyślnie wylądował na jednym z lotnisk w okolicy Leningradu.

# ROZBIEŻNOŚĆ... POSZUKIWANIE FORMUŁY PRZEGLĄD PRASY

Czytelnicy nasi pamiętają zapewne białą plamę, jaka rozlała się w piśmie naszym, w dn. 31 lipca na miejscu, gdzie zwykle bywają artykuły wstępne. Plama ta, zastępująca artykuł, spełniła jednak swoją rolę, wywołała polemikę między dwoma dziennikami, będącymi organami obozu rządzącego — „Kurierem Porannym” i „Gazetą Polską”.

Odezwał się pierwszy p. Stpiczyński, w „Kurierze”, powołał się na nasze pismo, lecz to, co mówił, było skierowane najwyraźniej pod adresem „Gazety”. Ta ostatnia nie została dłużna w odpowiedzi. Dyskusja między temi dwoma pismami odbywa się na terenie zwięzonym, dotyczyli tylko zagadnienia wynagrodzenia urzędników i wszelkich funkcjonariuszy państwowych. Dla nas jest to zagadnienie o wiele szersze i głębsze — tu chodzi o rolę i zakres działania państwa, a punktem wyjścia naszego rozumowania było stwierdzenie konieczności postawienia na pierwszym miejscu interesów warstw produkujących, z czego wysnuć należy wniosek, że trzeba ograniczyć zakres spraw, spoczywających na barkach państwa i doprowadzić do tego, by utrzymanie aparatu państwowego było tańsze. Zagadnienie powyższe nazwalimy „nowoczesną sprawą społeczną”.

P. Stpiczyński jest zwolennikiem rozszerzenia zakresu zadań państwowych, w stosunku zaś do sprawy wynagrodzeń urzędniczych zajmuje stanowisko wyraźnie demagogiczne, wynikające prawdopodobnie z konsyderacji wyborczych. Woła tedy — „Precz z łapami od aparatu państwowego!”

Na to odpowiada mu bardzo słusznie i sensownie „Gazeta Polska”, że „Należy mówić społeczeństwu prawdę, bez względu na to, czy jest ona przyjemna, czy nie”, że należy odmówić jakiegokolwiek warstwie w Polsce przywileju nietykalności, niema bowiem innego „tabu”, ponad interes państwa jako całości”, że „biurokracja polska jest nazbyt rozbudowana, że mamy zbyt wielu niepotrzebnych urzędników, spełniających niepotrzebne czynności...”, że wreszcie „zmniejszenie ilości ludzi żyjących z funduszy publicznych, stanowi, niezależnie od kryzysu, jedno z głównych zagadnień organizacyjno - gospodarczych w Polsce...”

Są jeszcze inne słuszne rzeczy w artykule „Gazety Polskiej”. Nie będziemy ich tu przytaczali, nietylko dlatego, że nie są nowością dla naszych czytelników, lecz także, a nawet przede wszystkim, dlatego, że cała ta polemika interesuje nas z tego powodu, że ujawnia poważną rozbieżność poglądów wśród publicystów obozu rządzącego. Z naszego punktu widzenia zagadnienie, około którego polemika się obraca, posiada dziś wielką aktualność, jest to zagadnienie podstawowe, bo aczkolwiek leży w dziedzinie gospodarczej i społecznej, to ma decydujący wpływ na kierunek polityki państwowej i na dalszy rozwój narodu polskiego. Mamy dwie drogi do wyboru: Albo budowanie przyszłego ustroju gospodarczego na inicjatywie prywatnej i wzmocnianiu niezależnych warsztatów, co musi iść równoległe z ograniczeniem zakresu działalności organów państwowych, albo też rozbudowywanie państwa i wchłanianie przez nie całego życia gospodarczego. Pierwsza droga prowadzi nas w kierunku zachodnim, druga w kierunku wschodnim, krótko mówiąc, do kapitalizmu państwowego (w Rosji nazywa się to komunizmem).

W obozie rządzącym — jak się okazuje — niemasz ustalonych i jednolitych poglądów na sprawę powyższą. Do niedawna nie było to groźne dla tego obozu, od czasu wszakże, gdy musi on szukać ideologii i programu, rozbieżności podobne do powyższych znaczących, są objawem, którego lekceważyć nie można. W miarę postępu czasu będzie się ujawniało coraz dobitniej, że w krajach cywilizacji zachodnio - europejskiej posiadanie

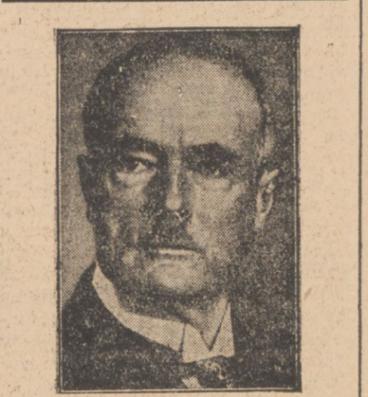
W chwili, gdy to piszemy, nie posiadamy jeszcze telegramów o postanowieniach Rady Ligi Narodów w sprawie zatargu włosko - abisyńskiego. Wiadomo już jednak, że doszło do porozumienia między Anglią, Francją i Włochami i że to porozumienie wyrazi się na terenie Ligi odłożeniem rozstrzygnięcia sprawy do dn. 4 września.

Nic innego nie można się było spodziewać, wszak instytucja genewska niema nic innego do zrobienia, jak ratowanie pozorów przez poszukiwanie formuł, poza którymi nie kryje się żadna rzeczywistość.

Formuła będzie — jak to już widać obecnie — mniej więcej taka: procedura koncyliacyjna między Włochami a Abisynją będzie wznowiona, przedmiotem jej będzie incydent pod Ualual, w dn. 4 września na nowem posiedzeniu Rady będzie przedstawiony raport o wynikach koncyliacji i na tej podstawie Rada wyda swoje orzeczenie. W rzeczywistości zaś porozumienie, które za sprawą Francji dało się osiągnąć, polega na tem, że w Lidze sprawa będzie odroczone do 4 września, a tymczasem przed tym terminem odbędą się rozmowy przedstawicieli trzech państw, które podpisywały traktat w sprawie Abisynji w r. 1906. Być może, że w tych bezpo-

średnich rokowaniach uda się doprowadzić do kompromisu między Anglią i Włochami, a wówczas Abisynja będzie zmuszona się zgodzić na warunki przedstawione jej przez dwa państwa najbardziej zainteresowane.

Zatwienie genewskie jest niewątpliwie sukcesem polityki włoskiej — bo nic nie zostało zdecydowane i przed Włochami stoją wszelkie możliwości. Zadowolnia ono Anglię, bo „powaga” Ligi została uszanowana, dogadza Francji, która pragnie utrzy-



Słynny przemysłowiec niemiecki Gustav Krupp ukończył 65 rok życia.

mania pokoju i nie chce być postawiona w tej sytuacji, żeby musiała wybierać między Anglią i Włochami.

Panuje podobno w Genewie zgodna opinia co do tego, że szybkie porozumienie między wielkimi mocarstwami zawdzięczać należy zręczności premiera Laval. To pozwala przypuszczać, że i w rokowaniach bezpośrednich, które się rozpoczną, p. Laval będzie odgrywał bardzo poważną rolę.

Rozważając to, co się stało w Genewie, należy sobie postawić pytanie, czy Liga jest wogóle na coś przydatna, gdy chodzi o sprawy tak ważne, jak abisyńska. Wszak i bez niej mogłoby dojść do porozumienia między trzema zainteresowanymi państwami i kto wie, czy porozumienie to nie byłoby szybsze i łatwiejsze, gdyby o niem była mowa w ciszy gabinetów dyplomatycznych, a nie na placu publicznym, jak się to dzieje w Genewie, i wobec przedstawicieli wszystkich państw świata, nawet tych, które cała ta sprawa nic nie obchodzi.

Narazie mogą tedy ucichnąć alarmy wojenne, tembardziej, że — jak nas pouczają znawcy — działania wojenne na terytorjum Abisynji są możliwe dopiero we wrześniu.

## „PRZECIW NATURZE”

Podziwiać trzeba żywotność Aleksandra Świętochowskiego, który w 85 roku zdaje sobie jeszcze doskonale sprawę z przejawów współczesnego życia społecznego i potrafi o nich pisać jasno, żywo i z temperamentem. W ostatnim numerze tygodnika „Prosto z mostu” zamieszcza ciekawe uwagi o trzech dyktatorach (Mussolini, Hitler, Stalin) których metody działania uważa za „przeciwne naturze”. Są w jego artykule ujęcia i określenia, pełne plastyki i siły. Cytujemy niektóre:

„Hohenzollern lub Romanow nie potrzebują sztucznego blasku, on promieniuje od urodzenia. W innym położeniu jest Mussolini, Hitler, Lenin, Stalin. To nie są dynastie ani półbogi ani ćwierćbogi, ani nawet jednoprocetowe bogi, lecz zwykli pospolitacy ze zdolnością derwiszów, umiejących wyzyskać nastroj, zahipnotyzować tłum i po jego plecach wskoczyć na najwyższe stanowisko. Ażeby się na niem utrzymać, niezbędne są dwa środki — kult i terror”.

Jest to gruba przesada. Żeby się utrzymać na stanowisku dyktatorów przez czas dłuższy w narodach europejskich, trzeba mieć jeszcze jakieś talenty, organizatorskie, polityczne, wojskowe, czy inne. Kult i terror nie wystarczą.

O propagandzie tego kultu pisze Świętochowski: „Monarcha doznaje od poddanych czci i posłuszeństwa już przez to samo, że jest monarchą; zdobywca władzy, samozwaniec, ażeby panować, musi być ogłoszony nadszambanem, mężem opatrznościowym, wysłannikiem bogów. Zebraniem zmyślonych dowodów, fałszowaniem faktów, przeobrażeniem prawdy zajmują się energicznie szczerzy i obłudni bałwochwálcy, oczarowani prostacy, spekulanci i oszuści zaprzęgnięci się do rydwanu każdej siły”.

Trudno o dosadniejsze scharakteryzowanie najbardziej antypatycznego i poprostu smrodliwego plemienia, do jakiego należą pochlebcy dyktatorów. „Oczarowani prostacy” tworzą jedyną kategorię, którą jakoś można znieść.

## W BERLINIE ODKRYTO KARTY

„Kur. Pozn.” podaje w streszczeniu artykuł głównego organu hitlerowskiego „Voelkischer Beobachter”, który wyraźnie daje do poznania, że za obecną polityką Gdańska stoją Niemcy. Rumieniec oburzenia uderza na twarz, gdy się czyta uwagi niemieckiego pisma, że Niemcy są jedynym gwarantem naszego bezpieczeństwa, że mamy zle stosunki z Sowietami, że rozluźnia się nasza przyjaźń z Rumunją, że grozi nam komunizm wewnętrzny i że z tych powodów „musimy unikać jakiegokolwiek zmiany w obecnej konstelacji na północnym wschodzie Europy”, a taka zmiana powstałaby przez zaostrzenie konfliktu z Gdańskiem. Niemieckie pismo grozi nam poprostu wypowiedzeniem przyjaźni, jeśli nie poddamy się żądaniom p. Greisera. „Kur. Pozn.” trafnie określa zalecaną nam przez Berlin politykę:

„Polityka jasna, ta sama, którą Berlin uprawiał w wojnie światowej: Polska ma być trabantem Niemiec, ma się z aspiracjami swemi odwrócić od zachodu (narazie „redukując się w Gdańsku), ma się zwrócić orientacją swą polityczną na wschód — według planów Hitlera, Resenberga i t. p. — bo tego wymaga interes Niemiec, ekspansja narodu niemieckiego ku wschodowi. Rząd polski ma głos. Społeczeństwo polskie czeka z napięciem, jak wypadnie jego decyzja.”

W Berlinie odkryto karty. W Warszawie nie można będzie odtąd mówić, że się kart tych nie zna: albo się grę przyjmie, albo się ją odrzuci.

Nie przypuszczamy ani na chwilę, by rząd polski zgodził się na proponowaną mu linię postępowania.

## SEJM NA PÓŁ ROKU?

W „Hajnicie” p. Singer twierdzi, że w kołach rządowych uważa się ordynację wyborczą za eksperyment.

„Mówi się nawet, że jeżeli nowy Sejm nie uda się, utrzyma się go niedłużej, niż przez rok. Uchwalą się budżet, a następnie projekt nowej ordynacji wyborczej. Wówczas partje z klubami i sekretarzami znów wniosą się do gmachu sejmowego”.

Premier Sławek składa obecnie egzamin, bowiem

„— żyrował nową ordynację wyborczą, on też przeprowadził ją w Sejmie, a zwłaszcza w swoim Klubie. Obecnie przygotowuje szereg środków, aby zwiększyć udział w wyborach”.

Narazie i prasie sanacyjnej sprzykryło się pisanie o wyborach, wobec braku przeciwnika na placu. Jedynie tu i ówdzie notuje się „jako wielki triumf”, że w jakimś Kaczmur Dole jakaś opozycja wzięła udział w wyborze delegatów.

# ZATARG Z GDAŃSKIEM

By zdać sobie sprawę z rozmiarów redukcji naszej roli w Gdańsku, wystarczy przeczytać artykuły, dotyczące Gdańska, w traktacie wersalskim.

Artykuł 104 mówi, że konwencja, która zostanie zawarta między wolnym miastem a Polską:

- 1) zapewni Wolne Miasto Gdańsk do obszaru, objętego polską granicą celną, i zapewni ustanowienie w porcie strefy wolnej;
- 2) zapewni Polsce bez żadnych zastrzeżeń swobodne używanie i korzystanie z dróg wodnych, doków, basenów, nabrzeży i innych budowli na terytorjum Wolnego Miasta, koniecznych dla wwozu i wywozu z Polski;
- 3) zapewni Polsce nadzór i zarząd Wisły i całej sieci kolejowej w granicach Wolnego Miasta, z wyjątkiem tramwajów i innych kolei, służących głównie potrzebom Wolnego Miasta, jako też nadzór i zarząd komunikacji pocztowych, telegraficznych i telefonicznych między Polską i portem gdańskim;
- 4) zapewni Polsce prawo rozwijania i ulepszenia dróg wodnych, doków, basenów, nabrzeży, dróg żelaznych i innych budowli i środków komunikacji wyżej wzmiankowanych oraz prawo wydzierżawiania bądź nabywania w tym celu na odpowiednich warunkach koniecznych terenów i wszelkiej własności;
- 5) zapewni, iż żadne różnice nie będą czynione w Wolnym Mieście Gdańsku na niekorzyść obywateli polskich i innych osób polskiego pochodzenia, lub mówiących po polsku;
- 6) zapewni prowadzenie spraw zagranicznych Wolnego Miasta Gdańska oraz ochronę jego obywateli zagranicą przez rząd polski.

Ponadto artykuł 107 mówi: „Wszelka własność, należąca do Rzeczy lub państw niemieckich, a znajdująca się na terytorjum Wolnego Miasta Gdańska, zostanie przeniesiona na Główne Mocarstwo sprzymierzone i stowarzyszone, które ją odstąpi Wolnemu Miastu, lub państwu polskiemu, stosownie do tego, co przez nie za słuszne uznane zostanie”.

W świetle powyższych przepisów widać jasno, że traktat wersalski zamierzał uczynić z Gdańska organiczną część państwa polskiego, wyposażoną jedynie w rozległy samorząd lokalny. Gdyby wolne miasto Gdańsk stanowiło coś w rodzaju dzisiejszego, posiadającego również duży zakres samorządu, województwa śląskiego, to nie byłoby to niezgodne ani z duchem, ani z literą tego traktatu.

Nigdzie nie jest w traktacie wersalskim powiedziane, by Polska nie mogła np. utrzymywać w Gdańsku swego garnizonu; że to było ongiś rozumiane, dowodzi szczerkowska pozostałość po polskim prawie do garnizonu w postaci mikroskopiijnej załogi polskiej na Westerplatte. Nigdzie nie jest w traktacie wersalskim powiedziane, by Gdańsk miał prawo do własnej bandery i by okrety gdańskie nie były obowiązkowo wywieszać bandery polskiej. Nigdzie nie jest powiedziane, by policja gdańska nie miała podlegać polskiemu ministerstwu spraw wewnętrznych, albo też, by miała istnieć w wolnym mieście siła policyjna zorganizowana na sposób wojskowy i w niczem skromnej policji gminnej nie przypominająca. Nigdzie nie jest powiedziane, by mundury funkcjonariuszów wolnego miasta nie miały być

upodobnione do mundurów funkcjonariuszy państwowych polskich, tak jak np. mundury policji śląskiej upodobnione są do mundurów policji w reszcie Polski. Nigdzie nie jest powiedziane, by język polski nie miał być w całym gdańskim szkolnictwie przedmiotem obowiązkowym i by wykładania go nie mieli kontendować przydzieleni do gdańskiego szkolnictwa inspektorzy polskiego ministerstwa oświecenia. Nigdzie nie jest powiedziane, by polski obywatel, osiedlający się w Gdańsku, pozbawiony był prawa uzyskania w trybie skróconym gdańskiej przynależności. Nigdzie nie jest powiedziane, by władze wolnego miasta miały prawo bez zezwolenia władz polskich i właśnie w skróconym trybie udzielać przynależność gdańską obywatelom niemieckim. Nigdzie nie jest powiedziane, by mogła istnieć odrębna gdańska waluta. I tak dalej.

Powyższe prawa w Gdańsku, które mogliśmy, jeżeli nie w całości, to przynajmniej w poważnej części zdobyć na zasadzie traktatu wersalskiego już kilkanaście lat temu, zdobyte przez nas nie zostały.

Co więcej, utraciliśmy w Gdańsku drogą późniejszych konwencji, lub drogą zwyczajów „nasze prawa, które zostały nam przez traktat wersalski przyznane expressis verbis. Ani jeden punkt z przytoczonego tu artykułu 104 traktatu nie został wykonany w całej pełni. A więc:

- 1) Gdańsk tylko połowicznie należy do obszaru, objętego polską granicą celną, albowiem niema w gdańskim porcie, ani na granicy gdańsko - niemieckiej polskich urzędów celnych, lecz urzędy celne gdańskie, do których przydzieleni są tylko polscy inspektorzy celni, kontrolujący stosowanie się tych gdańskich urzędów do polskich celnych przepisów;
- 2) Polska nie używa „bez żadnych zastrzeżeń” dróg wodnych, doków, basenów i t. p. w Gdańsku, gdyż nie jest ich właścicielem, ale ma tylko udział w ciele mieszanem, jakim jest polsko-gdańska Rada Portu;
- 3) Polska zarządza wprawdzie kolejami w Gdańsku, ale nie zarządza Wisłą. Nie zarządza również komunikacjami pocztowymi, telegraficznymi i telefonicznymi, gdyż obok polskich urzędów pocztowych istnieją tam urzędy gdańskie, polskiemu „nadzorowi i zarządowi” nie podlegające;
- 4) Rozbudowę portu gdańskiego prowadzi nie Polska, lecz Rada Portu;
- 5) Ludność polska w Gdańsku podlega jaskrawemu uciskowi;
- 6) Prowadzenie spraw zagranicznych wolnego miasta przez Polskę, oraz polska opieka nad Gdańszczanami na obczyźnie sprowadza się do kilku nic nie znaczących formalności. W istocie, polityka wolnego miasta prowadzona jest przez Berlin; nie chodzi tu o nigdy nie dającą się uniknąć w całości nie oddziaływań poufnych, dla których drogą są organizacje tego typu, co np. masoneria, ale o zależność zupełnie ostantacyjną i sięgającą do najdrobniejszych szczegółów techniki administracyjnej. W Gdańsku stacjonują nawet oddziały wojskowe (S. A.),

ideologii i programu jest koniecznym atrybutem grup, które mają ambicję odgrywania roli kierowniczej.

# „Wir werden weiter marschieren”... Co dzisiaj śpiewają Niemcy?

Nigdy tendencje polityczne i społeczne akcji śpiewaczej — a więc i wydawniczo-śpiewnikowej — nie były w Niemczech tak rzeczywiste i tak natrętne nie rzucały się w oczy, jak w ostatnich trzech latach, co zresztą zrozumiałe jest dla każdego — kto zna choć w najgrubszych zarysach wytyczny program narodowego socjalizmu.

## Śpiewniki niemieckie ostatnich czasów.

Tendencje polityczne i społeczne w śpiewnikach ostatniego okresu czasu widoczne są już z nagłówków śpiewników oraz z charakteru i nazw nowych gatunków pieśni.

Oto kilka tytułów śpiewników: „Wir traben in die Weite” („Pędzimy w dal”). Na okładce dobosz, bijący bojowy werbel. — „Junge Gefolgschaft” Neue Lieder der Hitlerjugend. („Młoda gromada” nowe pieśni młodzieży hitlerowskiej). Na okładce wzniesiona surma fanfara z zwisającym proporczykiem, znaczącym swastyką. — „Blut und Ehre” Lieder der Hitler-Jugend („Krew i honor” pieśni młodzieży hitlerowskiej). Na okładce z samodzielnego szarego płótna dużym gotyckimi literami wytoczony tytuł bez jakichkolwiek ozdób. — „Volk und Vaterland im deutschen Lied” („Naród i ojczyzna w niemieckiej pieśni”). — „Vaterlandslieder und Freiheitsgesänge alter und neuer Zeit” („Pieśni patriotyczne i śpiewy wolnościowe dawne i nowe”). — „Unser Trommelbube” („Nasz dobosz”). — Lieder der jungen Generation” (Pieśni młodego pokolenia”). — „Deutsches Bekenntnis” („Niemieckie wyznanie”) i wiele innych.

Tendencje te uwypuklają się również z przedmów do nowych wydawnictw dawniejszych śpiewników.

## Pieśni patriotyczne.

Na pierwszy plan wysuwa się idea — którą można nazwać uzbrojeniem duchowym całego narodu. Realizują tę ideę pieśni, o których możnaby niemal powiedzieć, że mają kły i pazury. Tej samej idei służą pieśni, podsycające i rozdymające do olbrzymich, chorobliwych rozmiarów dumę narodową, znaną nam tak dobrze, jako przysłowiowa buta.

„Pieśń zwycięska” (z „Unser Trommelbube” H. Bauma) jest wymownym przykładem tego typu pieśni, bardzo licznych w literaturze współczesnych Niemiec. Każda zwrotka tej pieśni kończy się refrenem:

Wir werden weiter marschieren, wenn alles  
in Scherben fällt  
Und heute gehört uns Deutschland, und  
morgen die ganze Welt.  
(Będziemy maszerować dalej, choć wszystko  
się w gruzy zwali  
Dzisiaj jesteśmy panami Niemiec, a jutro  
całego świata).

W służbie owej idei zbrojnego pogotowia tworzy się nietylko setki, a bodaj czy nie tysiące pieśni nabrzmiałych nieprawdopodobną wprost butą, ale oddaje się jej również setki pieśni z dawniejszych zasobów śpiewnikowych, zwłaszcza z lat wojen napoleońskich, oraz z połowy 19 stulecia, które odświeża się i oddaje do użytku ogólnego w nowych wydaniach i redakcjach, np. pieśń Methfessela (1785 — 1869) zaczynająca się od słów:

Der Gott, der Eisen machen liess, der wollte  
keine Knechte  
(Bóg, który stworzył żelazo, nie chciał niewolników).

pełna buńczucznej pychy, jest wydrukowana w szeregu śpiewników ostatnich trzech lat w otoczeniu wielu piosenek podobnych.

Równie wielki nacisk, jak na idei zbrojnego pogotowia położony jest w doborze pieśni na pojęciu niemieczyny nie w sensie granic państwa, ale w nowym sensie zbiorowości narodowej i na jednolitości całego społeczeństwa. I tej myśli służą zarówno nowe pieśni w przebogatym wyborze, jak i pieśni dawniejsze, czasem wcale wymowne. Oto np. pieśń G. Reicharda (1797 — 1884) p. t. „Was ist des Deutschen Vaterland” („Co jest ojczyzną Niemca?”), która w czterech zwrotkach zawiera, czy to Prusy, czy Turynia, czy Włochy, czy Austria, czy Pomorze, czy Westfalia, czy Bawaria, czy Szwajcaria, jest ojczyzną Niemca — i każdą zwrotkę kończy oświadczeniem:

O nein, nein, nein, sein Vaterland muss  
größer sein  
(o nie, nie, nie, jego ojczyzna jest większa),  
wreszcie wyjawia w piątej zwrotce:  
So weil die deutsche Zunge klingt und Gott  
im Himmel Lieder singt, das wackerer  
Deutscher, nenne dein.

(Gdziekolwiek brzmi mowa niemiecka i Bóg swe śpiewa pieśni — te kraje — dzielny Niemiec uważaj za swoje).

## Pieśni robotnicze.

Następnym bardzo silnie podkreślonym w współczesnej działalności i twórczości śpiewaczej niemieckiej momentem społecznym — politycznym jest pewien radykalizm społeczny, objawiający dużo sympatii dla robotnika i chłopca.

Setki wyszło nowych pieśni robotniczych o takiej mniej więcej treści: Arbeitervolk, die Stunde hat geschlagen Arbeitervolk, die neue Zeit beginnt Die Fahnen sollt ihr durch die Länder tragen herbei, marschiert, der Tapferer gewinnt. (Ludu robotczy, wybiła godzina Ludu robotczy idzie nowa era Nieś sztandary poprzez kraje naprzód, odważny zwyciężca).

Tego typu nowych pieśni o najróżniejszych zabarwieniu patriotycznym możnaby przytoczyć całe setki.

Obok nich służą hasłom społecznego radykalizmu i stare, historyczne pieśni. Oto np. pieśń z czasów wojen chłopskich, zaczerpnięta z śpiewnika „Blut und Ehre”, kończąca każdą zwrotkę refrenem:

Spieß voran, drauf und dran, setzt aufs  
Kloster den roten Hahn.  
(Dzide naprzód, ostro nasztorc, posadzimy na  
Klasztor czerwonego kura).

W pieśni tej znajdujemy takie zwrotki:

Cheмы powiedzieć Bogu w Niebie, że  
klechę chcemy zabić.  
albo:  
Gdy Adam orał, Ewa przędła, gdzie wówczas  
szlachta była?  
Dzisiaj tylko zamek, opactwo i klasztor.  
Dla nas ma znaczenie tylko święte Pismo  
Równe prawo chcemy mieć od księcia aż do  
chłopa  
A gdy nas cesarz nie usłucha, będziemy  
sami sędziami.

W piosenkach tego typu szczególnie silnie są podkreślone akcenty antyklerykalne, np. pieśń z 16 st., lansowana w nowych śpiewnikach, zawiera takie zdania:

Nie będziemy pościć ni modlić się, zostawimy to  
Klechom i mnichom, na to mają klasztor.

**Pieśni słowiańskie w śpiewnikach niemieckich.**

Jako ostatni z momentów politycznych — obok wymienionych już poprzednio — występuje dążność do asymilacji obcych wartości kulturalno-muzycznych dla skarbnicy dóbr niemieckich. Dążność ta przejawia się przede wszystkim w umieszczaniu w niemal wszystkich śpiewnikach ludowych pieśni słowiańskich szczeptów z tekstami niemieckimi. Niema niemal śpiewnika, któryby nie zawierał pewnej ilości słaskich ludowych pieśni, podanych tym sposobem, że posługujący się śpiewnikiem nie wątpi ani na chwilę, że pieśni słaskie są rdzennie niemieckimi wartościami kulturalnymi i że takim jest charakter ziemi słaskiej.

Szczególnie charakterystyczny jest objaw dużej ekspansji względem pieśni ludowej na północnym wschodzie Niemiec. Śpiewniczek „Der Liederschein” (III wyd. 1934 r.), obejmuje oprócz niemieckich pieśni różnych dzielnic 22 pieśni litewskie i 22 pieśni mazurskie w tłumaczeniu niemieckim. Autor (Karol Planzat) tak mówi w przedmowie:

„Mazurskie pieśni są wzięte wyłącznie z ust ludu i pojawiają się tu po raz pierwszy...”, a dalej: „...jako wytwory szczeptu, który był zawsze wierny królom i państwu i czuł się zawsze wdzięcznym członkiem państwa pruskiego, zasługują te pieśni na uwagę”.

Zdziwi się czytelnik napewno, o twarzą kartki książki niemieckiego śpiewnika, kiedy nad tekstem niemieckim ujrzy melodie tak dawno i tak powszechnie znaną, jak „ja pójde górą, ja pójde górą, a ty dolina”, kiedy z nut wioną na niego jakże charakterystyczne akcenty obertasowe, mazurskie i krakowiakowe a teksty podpisane mówią: „Seht mein braunes Pferdchen i. t. d.”.

Nawet ogólnie rozpowszechniona w całej Polsce pieśń: „Czemu tęskni za chatą, za chatą, za chatą...” znalazła się w śpiewniku „Der Liederschein”, ale w cokolwiek retuszowanej postaci, jako wydrukowana „po raz pierwszy” z ust ludu z tekstem „ging ein Weiblein Nüsse schütteln”.

Tendencje, jakie autorom przyswiecają w tej robocie asymilacyjnej, są tak sformułowane w przedmowach do śpiewników: „należy przypomnieć z

naciskiem, że w wojowniczym średniowieczu rycerze, chłopcy i mieszczanie wszystkich niemieckich szczeptów wędrowali ku wschodowi i brali udział w kolonizacji i ziemieniu Prus Wschodnich”.

A w innym miejscu: „Niepowstrzymanie postępuje napróżd niemczenie Litwy i Mazurów w naszej ojczyźnie. Wkrótce zaginą ich pieśni, których młode pokolenie zaczyna się wstydić. Jeśli się uda najpiękniejsze przesadzić do naszego, niemieckiego ogródka śpiewaczego, spełnimy nietylko obowiązek wdzięczności, ale wzbogacimy go o nowe wartości”.

## Rola germanizacyjna pieśni niemieckich.

Jeżeli zestawimy owe asymilacyjne dążenia kulturalne łącznie z towarzyszącymi im wypowiedziami z faktem, że pieśni o kolonizacyjno-wschodnim duchu w rodzaju „Nach Ostland wollen wir reiten” („Chcemy jechać na wschód”) są energicznie lansowane — znaczenie i sens polityczny tych posunięć staje się jasny i niedwuznaczny.

Proces niemczenia Mazurów i Litwy postępuje niepowstrzymanie napróżd...

A oto zamykamy do pisma „Die Spiegelgemeinde”, poświęconego sprawom śpiewactwa i ruchu teatralno-ludowego. W numerze 11 z roku 1933 czytamy (str. 274) w sprawozdaniu jednej z grup granicznych (Prusy Zachodnie) teatrów ludowych następujące sformułowanie celów i zadań grupy: „Jedną nadgarniczą w jej poczuciu niemieckim wewnątrz krzepić i podjąć walkę przeciw polskiemu wysepkom językowym i ich propagandzie w zachodnich Prusach przez wzmoczoną niemiecką działalność kulturalną”.

Może nie tak dawno temu można było napisać o tych zachodnio-pruskich okolicach w tym sensie, jak dziś się pisze o Litwie i Mazurach, że „niepowstrzymanie postępuje ich niemczenie napróżd”, że „wkrótce zaginą ich pieśni...”.

Kiedy zestawimy sobie dopiero poruszoną akcją asymilacyjno-kulturalną wraz z energicznymi wysiłkami kolonizacyjnymi na wschód — z ideologią pieśni w rodzaju poprzednio przytoczonej („Gdziekolwiek rozbrzmiewa mowa niemiecka — tam, dzielny Niemiec, jest twoja ziemia”) — widzimy plastycznie i jak na dłoni sens pieśni, jako oręża kulturalno-politycznej ekspansji i w tym duchu pojętą rolę śpiewactwa niemieckiego.

F. S.

# Skąd się wzięli w „Nieboskiej komedji” Żydzi przechrzci?

Mijającej w roku bieżącym setnej rocznicy „Nieboskiej komedji”, żaden teatr polski nie uczcił dotąd wystawieniem, żaden nie postarał się pokazać tego arcydzieła, jednego z najpiękniejszych, jakie mamy, w oprawie scenicznej...

Ostatnio przypomniał prof. Ign. Chrzanowski, w świetnym feljtonie (Kuri. Poznański nr. 345), pewien arcyciekawy problem w „Nieboskiej” — skąd się w niej wzięli Żydzi przechrzci? Autor dał wywodom swoim znamienne tytuły: „Nieboska komedja, a mędrzy Syjonu”. Krasieński nie tai, pisze Chrzanowski, że odpowiedzialność za tę straszliwą rewolucję społeczną, jaką naszkicował w trzeciej części „Nieboskiej Komedji”, ponosi zarówno „arystokracja”, jak „demokracja”: „świadczy o tem wymownie ostatnia scena części trzeciej, to znaczy dysputa hrabiego Henryka z Panikrzymem. Dlaczego jednak scenę pierwszą tej części wypełnia rozmowa Żydów — przechrztów?

— „Bracia moi podli, bracia moi mściwi, bracia kochani, ssajmy karty Talmudu jako pierś mleczną, pierś żywotną, z której siła i miód płynie dla nas, dla nich (to jest dla chrześcijan) gorycz i trucizna... Cieszymy się, bracia moi. Krzyż, wróg nasz podcięty, zbitwiony, stoi dziś nad kałużą krwi, a jak raz się powali, nie powstanie więcej... Na wolności bez ładu, na rzezi bez końca, na zatargach i złościach, na ich głupstwie i dumie osadzim potęgę Izraela — tylko tych panów kilku — tych kilku jeszcze zepchnąć w dół — trupy ich przysypać rozwalinami krzyża... Chwil kilka jeszcze, jadu żmii kropel kilka jeszcze, — a świat nasz, o bracia moi!”

Tak mówi wódz całej bandy przechrztów, która ryczy i wyje z szalonej radości:

— „Jehowa, pan nasz, a nikt inny, On nas porozrzucał wszędzie, On nami, gdyby spłotami niezmiernie gadziny, oplótł świat czcicieli Krzyża, panów naszych, dumnych, głupich, niepiśmiennych” (tj. nie znających Talmudu). „Po trzykroć przekleństwo im!”... Przed wiekami „wroga” (tj. Jezusa Chrystusa) „umęczeli ojcowie nasi — my go na nowo dziś umęczym i nie zmartwychwstanie więcej!”.

Co to znaczy? — zapytuje Chrzanowski. Jeden z komentatorów „Nieboskiej komedji” (Kleiner) tłumaczy tę scenę, oraz rolę, jaką w dalszych scenach odgrywa wódz przechrztów, w sposób jednocześnie bardzo sztuczny i bardzo uproszczony, bo... daleki od prawdy życia: „Według znanego prorocтва Żydzi przy końcu świata mają się nawrócić — dlatego w „Nieboskiej komedji” niema już Żydów innych, oprócz przechrztów”. A więc po pierwsze, komentator poczytuje

wściekłą nienawiść Żydów — przechrztów ku Chrystusowi za nienawiść za ich „nawrócenie”, a po drugie akcję „Nieboskiej komedji” umieszcza „przy końcu świata” — wbrew swemu własnemu pogładowi, ujętemu w tych jego własnych słowach: „Krasieński mimo wszystko znaną się przejął wiarą w postęp, w rozwój ludzkości, wiarą którą wiek XVIII w spadku przekazał romantykcom, by rozprzeżenie, ku któremu świat zmierz, uważać za kres ostateczny. Poza tym kresem przewidywał nową przyszłość”.

Czy objaśnienia tej roli, — mówi Chrzanowski jaką odgrywają w „Nieboskiej komedji” Żydzi, nie daleko prościej będzie szukać nie w literaturze, nie w jakichś tam prorocztwach talmudycznych, tylko w prawdzie życia — w tej roli, jaką Żydzi odgrywają we wszelkiego rodzaju przewrotnych społecznych czy politycznych, roli, której znaczenie coraz jaśniej wykazują nowoczesne studia historyczne? Krasieński znać ich nie mógł, ale do czego dąży Żydzi, to sam wiedział doskonale.

„Czy nie wiesz — pisze do Cieszkowskiego w roku 1849 — że w duchu żydowskim jest wieczny instykt przewrótka chrześcijańskiego świata? Co się działy Klacze? Wszędzie dziś Żydy to samo czynią”.

Ich patriotyzm poczytywa Krasieński za pogaństwo, za negację chrześcijaństwa, — widać to jasno z listu do Delfiny Potockiej z roku 1842: „Uważałaś Ty kiedy ogólnie, czem istotnie Żydzi wśród świata naszego, wśród epoki chrześcijańskiej? Oto dochowanym zabytkiem nietkniętym, nienaruszonym, ideału ojczyzny starożytnej, pogańskiej, która na tem zależała, by odgarnąć się od całej ludzkości, być ciasną, egoistyczną, starać się pod swoją jednostkę ludzką całą podciągnąć, lub swoją jednostką ludzką całą zamordować... „Mój Bóg jest bogiem zazdrośnym, bogiem gniewu, każe zabijać cudzoziemców, rugować inne ludy z ich ojczyzn, by moja ojczyzna pierwszą się stała przez zniszczenie ludzkości...” „To żydowska miłość ojczyzny i dlatego jest nam podlimi, obrzydliwie szkaradnymi wydają, że z starym ideałem wśród wyższego ideału, wśród chrześcijaństwa. Stara cnota najwyższa stała się najniższą nową zbrodnią”.

Te własne słowa Krasieńskiego świadczą aż nadto wyraźnie, że i w późniejszych latach poglądów swoich na historię Żydów nie zmienił: pozostał wierny pogładowi, wyrażonemu już w „Nieboskiej komedji”, że Żydzi „na wolności bez ładu, na rzezi bez końca, na zatargach i złościach, na... głupstwie i dumie” społeczeństw chrześcijańskich chcą „osadzić potęgę Izraela”.

Czy rewolucja bolszewicka, najstraszniejsza ze wszystkich, jakie zna historia świata, byłaby tak straszna, gdyby nie udział w niej Żydów? Odpowiedz na to pytanie dał Chesterton w swej przedmowie do przekładu angielskiego „Nieboskiej komedji”. W tłumaczeniu polskim ukazała się ta przedmowa, w nr. 30 „Przeglądu Warszawskiego” w r. 1924. Oto jej ustęp końcowy:

„Każdy nie poinformowany Anglik, który się poprostu zanurzy w te sceny rewolucji społecznej we wschodniej Europie, będzie przekonany, że to było napisane już w tym czasie, kiedy na kraje te padł cień wieży Babel bolszewizmu. Jeden punkt zwłaszcza zastanowi go jako szczególnie znaczący. Poeta najoczywiej uważa za rzecz pewną, że jakiegokolwiek są racy, usprawiedliwiającej rewolucję, to we wczesnym swoim stadium, gdy rewolucja jest jeszcze konspiracyjna, musi ona być konspiracją Żydów. Zastępuje na uwagę okoliczność, że jest to w szczególności konspiracja Żydów, którzy sami nie nazywają się Żydami, czyli, jak ich określa poeta, przechrztów. Cała sprawa buntu ludowego zaczyna się w jakimś sekretnym Sanhedrynie, gdzie ci Żydzi układają plan zniszczenia naszej społeczności w takich samych prawie ściśle słowach, jakie później przypisywano Mędrcom Syjonu. Dla przeciętnego Anglika kwestja ta była zupełnie nowa, gdy przed kilku laty zaczęły o niej po raz pierwszy napomkać gazety. Dla poety zaś polskiego była to rzecz stanowczo pewna już we wczesnym okresie wielkiego liberalnego stulecia. Jest to osobliwość pod względem literackim i historycznym prawdziwie rewelacyjna... Krasieński musiał spotrzeć ten element bolszewizmu z uśmiechem, że we wschodniej Europie był on zupełnie oczywisty nawet już wtedy czy też dlatego że był to człowiek niezwykle przenikliwy i przewidujący”.

Warto było — kończy prof. Chrzanowski swój znakomity artykuł — przytoczyć te słowa Chestertona o Krasieńskim — w czasach, kiedy tyle się mówi i pisze o Mędrkach Syjonu.

## ZE ŚWIATA KULTURY

### KRONIKA LITERACKA

**Kontrolowanie autorów.** — Niemiecka Izba Literatury wydała rozporządzenie, w myśl którego wszystkie umowy, które autorzy niemieccy pragnęliby zawrzeć z wydawcami zagranicznymi, muszą być przedłożone niemieckiej Izbie Literatury. Rozporządzenie obowiązuje wstecz od 1 kwietnia 1935 r.

### WYSTAWY

**Zamknięcie wystawy sztuki w Rzymie.** — Mussolini dokonał zamknięcia wystawy sztuki w Rzymie, którą zwiedziło w ciągu 6 miesięcy około 350.000 osób; 500 obrazów sprzedano za milion lirów; rozdano pół miliona nagród.

### NAUKA

**Kongres meteorologiczny w Warszawie.** Dnia 6 września nastąpi otwarcie w Warszawie Międzynarodowego Kongresu dyrektorów państwowych instytutów meteorologicznych. Protektorat nad kongresem objął pan Prezydent R. P. Na czele komitetu organizacyjnego stoi dyrektor P. I. M. dr. Lujeon.

**Kursy wakacyjne uniwersytetu w Montpellier.** — Uniwersytet ten urządził od 1.IX do 31 października r. b. kursy wakacyjne dla studentów uniwersytetów zagranicznych. Program obejmuje przedmioty: historię powszechną, historię sztuki, historię literatury francuskiej, aktualne zagadnienia polityczne, ekonomiczne i społeczne, gramatykę francuską oraz ćwiczenia praktyczne z języka francuskiego. W ramach kursu przewidziany jest szereg wycieczek. Bliższych informacji dotyczących kosztów utrzymania, wysokości wpisu, zniżek kolejowych udziela Oficjalne Biuro Kolei Francuskich w Warszawie, Ossolińskich 4.

### ZJAZDY NAUKOWE

**Polska na kongresie socjologicznym.** — Od 25 do 29 b. m. odbędzie się w Brukseli międzynarodowy kongres socjologiczny. Zasadniczym tematem kongresu będzie zagadnienie podstawowych form życia społecznego. Z Polski zgłosili referaty członkowie Międzynarodowego Instytutu Socjologicznego: prof. J. K. Kochanowski „Quelques conclusions sociales, tirées des indications psychologiques élémentaires”, prof. Florian Znaniecki „Les normes sociales élémentaires”, adwokat Henryk Karnecki „Retour des formes élémentaires de la vie sociale”.

**Polska na kongresie opieki nad zwierzętami.** — Od 7 do 11 b. m. odbędzie się w Brukseli międzynarodowy kongres Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami i walki z wiewiękacją. W Kongresie tym wezmą czynny udział delegaci T-wa Opieki nad Zwierzętami R. P. w Warszawie, a mianowicie: dr. med. W. Knappe oraz p. Janina Maszewska Knappe, znana działaczka na polu ochrony zwierząt i przewodnicząca Komitetu walki z ubojem rytualnym przy T-wie Opieki nad Zwierzętami. Delegaci polscy wygłoszą na Kongresie następujące referaty: dr. med. W. Knappe, pionier walki z wiewiękacją w naszym kraju, wygłosi referat w języku francuskim p. t.: „Walka z wiewiękacją w Polsce”. P. Janina Maszewska Knappe mówić będzie po niemiecku na temat: „Rozwój idei ochrony zwierząt w dziejach ludzkości aż do doby obecnej” oraz po francusku „Walka z ubojem rytualnym w Polsce”.

### ŚPIEW

**Dzień pieśni w Gdyni.** — W niedzielę dn. 4 sierpnia odbędzie się na wystawie przemysłowo-rzemieślniczej w Gdyni popis 27 chorów, liczących ponad 1000 śpiewaków z całej Polski. Połączonymi chórmi dyrygować będą: prof. F. Nowowiejski, laureat tegorocznej państwowej nagrody muzycznej oraz ksiądz kanonik W. Lewandowski. Poza tym każdy chór z osobną wystąpi z pieśnią konkursową.



Dom przy ul. Dzikiej 42, w Warszawie, w którym nocował w 1812 roku Napoleon.

## Stulecie baśni Andersena (1835 — 1935)

W dniu dzisiejszym mija sześćdziesiąta rocznica zgonu wielkiego pisarza i poety duńskiego, autora popularnych i znanych w całym świecie bajek i baśni, H. C. Andersena. Jednocześnie w roku bieżącym upływa sto lat od pierwszego wydania czarodziejskich bajek andersenowskich w Kopenhadze.

Christian Hans Andersen przyszedł na świat w 1805 r. w małej miejscowości Odensee na wyspie Fionii, jako syn ubogiego szewca. Upoetyzował koleje swego losu w jednej z bajek, w historii o „Brzydkim kaczątku”.

Poetyczny, o marzycielskim usposobieniu, nieśmiały i niezaradny chłopiec uważany był w ubogiej rzemieślniczej rodzinie za dziecko nieudane, a jego poetyckie aspiracje i marzenia o sławie i karierze w teatrze były przedmiotem pośmiewiska w małym miasteczku.

Po śmierci ojca, który go wcześniej odumiał, 12-letniego Andersena oddano do rzemiosła; zdradzał jednak chorośliwą wstręt do pracy ręcznej i trudów fizycznych, którym rzęszta i słabe zdrowie stawało na przeszkodzie, garnął się natomiast namiętnie do książek i nauki.

Wreszcie matka, ulegając namowom jakiejś domorosłej wróżbiarki, przepowiadającej „dziwacznemu” dziecku wielką sławę, wysłała syna na naukę do stolicy, oczywiście licząc na to, że ktoś się nim zajmie.

Przybył więc 14-letni Christian do Kopenhagi, gdzie istotnie znalazł opiekunów i protektorów i to niebylejakich, gdyż losem jego i stwierdzonym talentem poetyckim zajęli się wybitni i sławni pisarze duńscy: Ingemann, Collin i Oehlenschläger. Dzięki ich pomocy ukończył Andersen szkoły w Kopenhadze i rozpoczął karierę literacką w 1828 r. tomikiem poezji p. t. „Umierające dziecko”. Debiut był udany, poezje znalazły uznanie.

Jednak marzenia poety o karierze dramatycznej nie ziściły się, na przeszkodzie stanęła choroba piersiowa i brak warunków fizycznych. Próby pisania utworów dramatycznych nie powiodły się również. Natomiast utwory liryczne i powieściowe Andersena, zdobywały mu coraz większy rozgłos i uznanie. W ślad za tem przyszło i powodzenie materialne, zdolnym poetą zainteresował się król duński, który obdarzył go funduszem na podróż do Niemiec, Włoch i Francji.

Zamiłowanie do podróży było wielką namiętnością Andersena; z podróży do Włoch zrodziła się w 1834 r. pierwsza wybitnie sławna powieść „Improwisator”, (wydana też w przekładzie polskim Hieronima Feldmannowskiego, Poznań 1857 r.), pełna fantazji i skandynawskiego liryzmu, połączonego z ognistym kolorytem południa.

W rok później ukazało się pierwsze wydanie „Baśni”, które zdobyły autorowi światową sławę i utrwaliły imię jego na zawsze w historii literatury europejskich. Marzenia poety ziściły się w pełni, — „brzydkie kaczątko” stało się wspaniałym łabędziem!

Zaden z późniejszych utworów, ani ciesząca się dużym powodzeniem opera narodowa „Liden - Kirsten”, ani epos filozoficzny „Ahaswerus”, ani barwne opowieści z podróży na Wschód w 1842 r. („Bazar poety”), ani baśni sceniczne i wodewile nie zdobyły Andersenowi takiego rozgłosu i popularności, jak „Bajki” i „Czarodziejskie powieści”.

Na czym polega urok i czar baśni Andersena, za którymi tak przepadają dzieci, i nie tylko dzieci? Jest to tajemnica talentu pisarza. Mimo bowiem wielkiego bogactwa wyobraźni i zami-

łowania do fantazji, Andersen za tło do swych baśni używał codziennej rzeczywistości i najbliższego otoczenia. Niema w tych bajkach bogatego przepychu i kolorytu, ani cudowności, cechujących np. wschodnie bajki z 1000 i jednej nocy, niema orszaków rycerzy, księżniczek i królów, kapiących złotem, karet i strojów, ale pomimo to jest poezja i urok! W bajkach Andersena dziwy i cuda dzieją się w dziecięcym pokoju, w domu, w sklepie, na ulicy, w codziennym, napózór szarem i pospolitem otoczeniu dziecka, które pod tchnieniem fantazji i pod genialnym piórem poety nabiera cech nadprzyrodzonych i zamienia się w krainę baśni i czarów.

Bohaterami bajek Andersena są, oprócz ludzi, zwierzęta i ptaki („Słowiak”), drzewa, rośliny („Sosna”, „Stokrotka”, „Len”, „Kwiaty Idalki”), zabawki i martwe przedmioty („Zołnierzyk ołowiany”, „Krzesełko”, „Igała do cerowania”).

Może właśnie owa zdolność ożywiania i personifikacji otaczającej przyrody i przedmiotów, właściwa umysłowi dziecka, stanowi specyficzny urok bajek andersenowskich.

Ale nie tylko to. Jest w nich jednocześnie, obok poezji i smętnego liryzmu (właściwego duchowi literatury skandynawskiej, z którego zrodziły się przesliczne mgliste mity i sagi duńskie) pewna, nieraz bardzo głęboka symbolika, niezawsze zrozumiała dla dziecka, i głęboki, choć w prostych słowach i obrazach ukryty sens moralny.

Oprócz skarbów fantazji i piękna mieszczą się w baśniach Andersena skarby uczucia i miłości, czy to w sercu matki, szukającej zmarłego dziecięcia w krainie śmierci („Matka”), czy w serduszkach małej Marysi, wędrującej boso o głódzie i chłódzie do pałacu „Królowej Śniegu” dla ocalenia braci, któremu okrucieństwo zakłętego zwierciadła zacięło w oku obraz prawdy i piękna, czy w sercu starej Małgorzaty z chatki na grobli („Coś”), która życiem przypłaciła swe poświęcenie dla bawiących się na zagrożonym burzą wybrzeżu dzieci.

Pełno w tych czarodziejskich opowieściach zrozumienia i współczucia dla niedoli ludzkiej i zwierzęcej, dla każdego cierpienia, niema w nich jednak grozy i okropności (które tak się zwalczą w bajkach, jako element szkodliwy dla wyobraźni dziecięcej), owszem, wszystkie opowiadania są naogół pogodne, nawet rozbójnicy i dzikie zwierzęta, mają w nich liściowe serca, a nawet śmierć okazuje się miłosierna i bywa czasem dobroczynną wybawicielką („Anioł”, „Dziewczynka z zapałkami”).

W każdej bajce zwycięża prawda i dobro, a złość bywa karana; zła królewna pod wpływem dobroczynnych czarów odmienna swe twarde serce („Towarzysz podróży”) lekkomyślna Karusia (z bajki zacierpniętej zapewne z podań gminnych) ponosi zasłużoną karę („Czerwone buciki”), stara Małgorzata dostaje się do raju, a słowo „miłość” ułożone z kawałków lodu kruszy moc złośliwego zaklęcia „Królowej Śniegu”.

Owe wysokie wartości moralne baśni Andersena zdecydowały o uznaniu go za klasyka literatury dziecięcej, pomimo protestów i zastrzeżeń znawców przedmiotu, ze względu na filozoficzne alegorie w bajkach, oraz przebijające w nich niekiedy sarkazm i ironię poety.

Większość tych przedziwnych, cudacznych nieraz, ze światła i cieni utkanych opowieści zrodziła się z własnej fantazji pisarza, niektóre jednak zacierpnięte są z podań i mitów ludo-

## Ks. Hlinka podejmuje rękawicę

rzucaną przez rząd premiera Malypetra

(Od własnego korespondenta)

Praga, w sierpniu.

Ks. Andrzej Hlinka, proboszcz w Rużombarku i przywódca katolickiego stronnictwa ludowców słowackich — to indywidualność potężna. Nawet niechętnie doń usposobiony współpracownik liońskiego „Le salut public”, Jacques des Roches musiał przyznać niedawno: „Wywiera wrażenie płomiennej, nie pozwalającej się ujarzmić siły. W naszym zmaterializowanym wieku niesie wręcz wiarę średniowiecznego mnicha. Porywa”.

Nazwisko wybitnego kapłana jest dziś na ustach wszystkich. Zapowiedział walkę z rządem premiera Malypetra. Jak do tego doszło?

19 maja r. b., w wyborach do parlamentu stronnictwo ks. Hlinki zdobyło 22 mandaty, o 3 więcej, niż posiadało od roku 1929. W tydzień później dowiodło ponownie, że siła jego wzrasta, w wyborach do „Słowackiego przedstawicielstwa krajowego” (sejmiku). Liczono się powszechnie z tem, że ludowcy słowaccy wejdą do rządu. Reprezentant ich dr. Tiso konferował w końcu maja z tworzącym nowy gabinet p. Malypetrem. Pertraktacje nie dały wyniku. Opinia nie wiedziała, dlaczego. Pisma stwierdziły tylko, że nie wszystko jest stracone: na jesieni dojdzie do rekonstrukcji rządu, która umożliwi Słowakom wstąpienie do niego. Tymczasem dziś powstaje zatarg pomiędzy nimi i władzą... Przyjrzyjmy się bliżej przyczynom rozdziewików.

Zgodnie z przepisem ustawy, Słowacy wybrali 26 maja 2/3 członków swego sejmiku ziemskiego. Resztę, 1/3 miał zamianować z grona fachowców rząd. Uczynił to w dniach ostatnich, uwzględniając jednak nietylko fachowość kandydatów, ile ich przynależność partyjną. Ludowcy słowaccy, posiadający w przedstawicielstwie krajowym 11 miejsc w wyborach, dostali dla swych fachowców tylko 4 dalsze. Natomiast dwie najsilniejsze partje, wchodzące w skład parlamentarnej koalicji rządzącej, agrarjusze i socjal-demokraci czeszy otrzymali w sejmiku więcej foteli, niż im się należało. Pierwszym, choć piastują 8 mandatów, przyznano teraz 6 nowych, a drugim, mającym 4 miejsca, przyznano 4 nowe, wśród których jedno krzesło... Żydowi.

Wśród ludowców katolickich zapanało wzburzenie. Ks. Hlinka napisał do „Słowaka” artykuł, w którym stwierdził, że wiosną agrarjusze czeszy uniemożliwili ludowcom słowackim wstąpienie do trzeciego gabinetu p. Malypetra, dodając na temat ostatnich nominacji członków sejmiku przez władze takie uwagi:

„Na 285.000 głosów wzięli sobie agrarjusze sześciu członków mianowanych, a na 430.000 głosów dali nam, ludowcom

wych duńskich, oraz z motywów baśniowych znanych wszystkim narodom świata („Siostra Łabędzi”, „Ciałowczka” czyli „Dziecię Elfów”, „Księżniczka na ziarnku grochu” i t. d.). Charakterystyczna mglistość baśni wiąże je ze współczesną epoką romantycznej poezji duńskiej.

Pierwsze polskie wydanie bajek Andersena ukazało się w bezimiennym przekładzie u Paprockiego w 1873 r. Dalsze wydania rozeszły się licznie w późniejszych latach.

Nieśmiertelne piękno i wartość baśni Andersena warto, z okazji ich stulecia, przypomnieć tym wszystkim którzy chcą wyrugować bajkę z lektury dziecięcej, jako szkodliwy i niepotrzebny balast. Wygnanie bajki z dziecięcego pokoju byłoby niesłuszne nie tylko ze względów pedagogicznych z racji pierwiastku piękna i wartości moralnej bajek, ale także ze względu na złotą nić poezji, którą baśń wplata w szarą i jakże nieraz smutną rzeczywistość dziecięcego życia.

A. J.

czterech członków mianowanych. U agrarjuszów jeden członek mianowany przypada na 47.000 głosów, a u ludowców — na 107.000 głosów. A to, co zrobili socjal-demokraci, przechodzi wszelkie



Ks. Hlinka

granice. Razem z Żydami dostali przy wyborach tylko 4 mandaty, na które wzięli sobie czterech członków mianowanych, z czego trzy miejsca obsadzili Czechami, a jedno Żydem. Stwierdzamy krzyżujący fakt, że na 36.000 głosów żydowskich rząd dał jednego członka mianowanego, gdy u nas, Słowaków, przypada jeden członek mianowany na 107.000 głosów. Mądry połapie się w tem, panowie! Ale gdzie tu jest potwierdzenie hasła „Prawda zwycięży”? Gdzie sprawiedliwość? Gdzie konsekwencja? Gdzie jest demokracja? Gdzie dotrzymanie danego słowa? Przecież to są kpiny z prawdy! Dłużej czekać nie możemy. Podawaliśmy prawicę do współpracy, byliśmy skłonni w interesie państwa wejść na drogę zbliżenia. Zamiast męskiej odpowiedzi, druga strona rzuca nam rękawicę. My ją przyjmujemy i wступujemy do walki. Chcemy walki — jesteśmy do niej przygotowani”.

27 lipca odbyło się w Bratysławie posiedzenie zarządu głównego stronnictwa ks. Hlinki. W ogłoszonym bezpośrednio potem komunikacie partji czytamy: „Dłuższy czekać nie możemy. Podawaliśmy prawicę do współpracy, byliśmy skłonni w interesie państwa wejść na drogę zbliżenia. Zamiast męskiej odpowiedzi, druga strona rzuca nam rękawicę. My ją przyjmujemy i wступujemy do walki. Chcemy walki — jesteśmy do niej przygotowani”.

Zapoznawszy się z temi enuncjacjami, poszukajmy odpowiedzi na pytanie, czy istotnie dojdzie do „wojny” pomiędzy stronnictwem ks. Hlinki i rządem p. Malypetra. Jesteśmy skłonni do przypuszczenia, że raczej nie.

Stronnictwo ks. Hlinki ma w swym programie nietylko postulaty polityczne (autonomia) i społeczne, ale i gospodarcze. Zaspokojenie tych ostatnich jest bodaj kwestją najpilniejszą, a bez współdziałania z rządem nie dałoby się skutecznie. Istnieją jednak i inne, ważniejsze racje, przemawiające przeciwko walce. Dzięki zręcznej polityce min. Benesa stosunki pomiędzy Czechosłowacją i Watykanem rozwijają się, i to w coraz pogodniejszej atmosferze. Nie może to pozostać bez wpływu na całokształt ży-

cia katolickiego w republice, a więc nie odbić się np. na istnieniu stronnictw katolickich w państwie, oczywiście w sensie dodatnim. Czy w tych warunkach zajmujący stanowisko ministra ksiądz prałat Szramek, wódz czeskich ludowców katolickich nie znajdzie możliwości i sposobności do porozumienia się z księdzem proboszczem Hlinką, wodzem słowackich ludowców katolickich? Czy nie będzie mógł wpływać kojąco na niewątpliwie słuszne rozważenie tego kapłana?

Pamiętajmy dalej, że oczy zwycięzcy w ostatnich wyborach parlamentarnych, „Führera” mniejszości niemieckiej Henleina ogarniają bezustannie, z zimną czujnością, niby oczy drapieżnego ptaka, sytuację wewnętrzną w państwie. Coby się stało, gdyby prądy magnetyczne, płynące z tych źródeł, podziały przyciągająco na ten języczek u wagi koalicji rządzącej, jakim jest należąca do niej jeszcze część mniejszości niemieckiej? Blok koalicyjny zacząłby się chwiać. Lepiej jest mieć na tę ewentualność 22 posłów ks. Hlinki, jeśli nie w koalicji, to przynajmniej w rezerwie.

Zresztą, czeska opinia publiczna już w maju ubolewała szczerze nad niedopuszczeniem ludowców słowackich do rządu, a teraz wypowiada się niedwuznacznie za pozyskaniem ich współpracy, jako pilną koniecznością.

Znany publicysta p. Hubert Ripka krytykuje w „Lidových Novinach” (Nr. 373) fakt, że władze przy mianowaniu nowych członków sejmiku słowackiego trzymały się głównie klucza partyjnego. Stwierdza, że stanowczo lepiej byłoby trzymać się ściśle ustaw i wypełniać je.

„Rząd musiał przewidzieć, — dorzuca — że swym rozstrzygnięciem rozdrąży silnie ludowców. Można było zrozumieć takie postępowanie, gdyby się nie chciało brać względu na stronnictwo ludowe. Ale nawet z exposé premiera wynikało, że obecna koalicja rządząca liczy się z tem, iż w najbliższym czasie powiększy się o ludowców. O ile nam wiadomo, nic się w tych projektach nie zmieniło. Jeśli jednak nie, to nie było przezornością dopuszczać do wybuchu ostrego zatargu ze stronnictwem ludowem w sprawie, dla której naszej partji, — a dla stronnictwa Hlinki bardziej, niż dla innych — tak bardzo drażliwe.

Sądźmy, że jest dość powodów, dla których należy zyskać ludowców do współpracy z rządem. Powtarzane często wezwania ministra spraw zagranicznych (d-ra Benesa, przyp. nasz): „Wszyscy do szeregu!” ma dziś tak samo naglące znaczenie, jak miało wczoraj i onegdaj.

Na zapalczywie bojową groźbę Hlinki: „Chcemy walki — jesteśmy gotowi” należy odpowiedzieć z opanowaniem i spokojem: „Chcemy współpracy — czy jesteście gotowi?”

Jak widzimy choćby z opinii p. Ripki, nie wszystkie mosty są zerwane. Jesień przyniesie ostatecznie rozstrzygnięcie kwestji, czy okulary interesu partyjnego nie przesłaniają agrarjuszom i socjal-demokratom pola widzenia. Bo leży w niem bezwzględnie, w interesie państwa, niezbędność współdziałania i ścisłego porozumienia z ks. Hlinką i z jego silnym stronnictwem słowackim.

Wacław Madejski

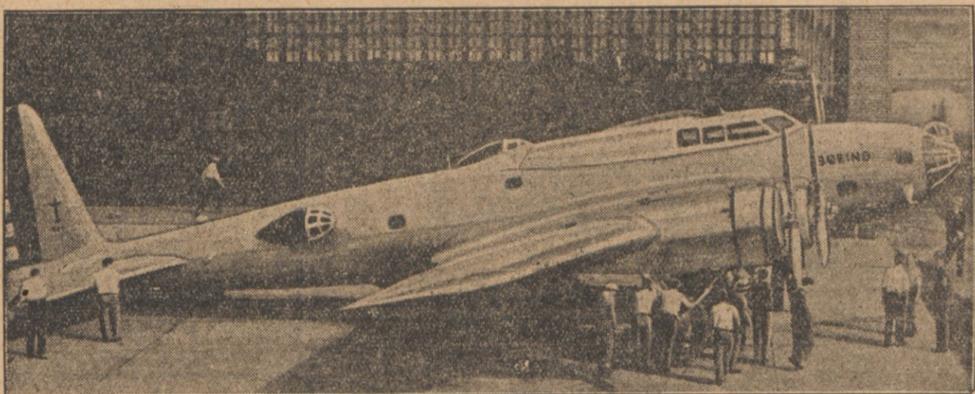
NAGRODZONA PRZEZ AKADEMJE UMIEJ. W KRAKOWIE KSIĄZKA

Z. WASILEWSKIEGO  
„NORWID”

Cena zł. 5 (z przes.)

Do nabycia w Admin. „Myśli Narodowej” Al. Jerozolimska 17.  
Konto w P.K.O. Nr. 3105.

34



Nowy amerykański samolot bombowy

# Motywy kwiatowe najmodniejszym przybraniem

(w) Jedną z zasadniczych cech tegorocznej mody letniej jest upodobanie w motywach kwiatowych, wypowiadające się, zwłaszcza w przyodzianiu sukien. Kierunek ten zdobył sobie liczne rzesze zwolenniczek gdyż ozdoby w kształcie kwiatów znakomicie odświeżają każdą suknię, nadają jej urok lekkości i wesołości. Nie chodzi tu tylko o przypinanie sztucznych bukietów, ale o najróżniejsze motywy kwiatowe ściśle z suknią związane.

Zarzucone przez czas jakiś haftu w modzie obecnej wysuwają się znowu na plan pierwszy, korzystamy z tego, aby ozdabiać jasne suknie kwiatami hafto-

nym kołnierzem marynarskim. Rogi tego kołnierza ozdobione są plastycznymi aplikacjami w kształcie kwiatów, które utrzymane, w kolorze sukni odcinają się korzystnie od jasnego tła. Dla kontrastu ozdabia się jeszcze stanik takimi samymi aplikacjami ale w kolorze kołnierza stosując ulubione dziś zestawienie światła i cienia.

Zrozumiałą jest rzeczą, że kwiaty wzorowane ściśle na naturalnych, nasuwają się przede wszystkim do ozdobienia sukien letnich, ponieważ jednak lato zbliża się już ku końcowi i nabywana obecnie suknie traktować trzeba jako taką, która i w jesieni służyć powinna, sięg-



wanami z przędzy, włóczki, jedwabiu lub nawet perełek porcelanowych. Oczywiście ozdoby takie są odpowiednie tylko do zupełnie skromnych, codziennych sukienek. Pierwszy rysunek pokazuje model, uszyty z wełny, surowego jedwabiu lub innego podobnie bezpretensjonalnego materiału, wyhaftowany dokoła szyi i na ramionach gęstą siecią drobnych kwiatków.

Wiadomo powszechnie, że w przeciwieństwie do mody z przed lat kilku, która główną wagę przykładala do gatunku materiału i kroju, dziś lubujemy się w przybraniach ceniąc je wyżej nawet niż ogólną linję sukni. Wśród rozlicznych rodzajów przybrań podkreślić należy plastyczne aplikacje, które zyskują pewną wypukłość dzięki temu, że podkłada się je cienką warstwą waty. Na drugim rysunku widzimy skromną suknię, ciemniejszej, najlepiej błękitnej barwy z jas-

niemy raczej ku ciemnym materiałom, rozjaśniając je barwnymi kwiatami kojarzonymi z naturą. Przedostatni rysunek przedstawia artystycznie udrapowaną suknię w kształcie płaszcza (t. zw. robe-manteau ma być znowu ulubioną formą jesiennej mody) z bufiastymi rękawami, sięgającymi poniżej łokcia oraz paskiem w kształcie szarfki związanej na boku. Skrzyżowany na przodzie stanik i rękawy ozdabia się splotem kwiatów.

Do czarnych lub granatowych sukien dobieramy najchętniej białe kwiaty z piki, orgenty lub nowego, już na jesień przeznaczonego, gatunku jedwabiu do prania, podczas gdy przy wszelkich jaśniejszych toaletach trzeba raczej używać kolorowych kwiatów harmonizujących z barwą szerokiego kapelusza.

Najpopularniejszym zastosowaniem motywów kwiatowych są oczywiście różne rodzaje jedwabnych materiałów wzorzystych. W tym roku królową one nadal na plażach i w uzdrowiskach, jakkolwiek ogłaszano je już kilkakrotnie jako te, które zupełnie wyszły z mody. Wiadomo jednak, że takie skazanie na śmierć często wróży właśnie długi żywot. Doświadczenie poucza nas, że jednobarwne okrycie wydatnia w sposób bardzo korzystny rysunek kwiatów, dlatego też w ostatnim szkicu podajemy wzór modne, jednobarwnej peleryny przy sukni w różnokolorowe kwiaty.

Z tego wszystkiego widać, jak nieograniczone możliwości nasuwa moda ozdób kwiatowych tak daleko odbiegająca od owej niedawnej epoki, gdy nadmierna praktyczność skazywała na zagładę wszelkie fantazyjne, czysto estetyczne a bezużyteczne przybrania.

## NOWE FORMY OBUWIA

Kwiaty i ozdoby swoją drogą, ale przy krą rzeczywistość słotnego lata i wielkimi krokami zbliżająca się jesień nasuwa konieczność zastąpienia sandałków i innych lekkich pantofelków obuwem odporniejszym na błoto nie tak już szybko wysychających ulic miejskich oraz roz-



mokłych dróg poza miastem. Moda stara się i tutaj przyjść nam z pomocą łącząc ładne z pożytecznym i wymyśla nowe formy pantofli i półbutów. Obuwie to mimo swej skromności i praktyczności nie zaniedbuje estetyki. Na rysunku naszym pokazujemy pantofel z potrójną kłami, dalej ozdobny trzewik stanowiący kształt przejściowy między pantofelkiem, a wreszcie całkowity już półbut z dwóch rodzajów skóry, nadający się najlepiej na wycieczki zamiejskie. Ten ostatni można jednak nosić równie dobrze w mieście do jesienno, angielskiego kostiumu.

## KOSTJUM Z SAMODZIAŁU

Na wycieczki przedsięwzięte w jesieni lub podczas słotnego lata, doskonałym ubraniem jest spódnica i żakiet z grubego, lecz miękkiego i dobrze układające-



go się wełnianego samodziału. Najczęściej stosuje się tu kolor popielaty i brązowy, czasem ciemno - zielony. Materiał ten wymaga oczywiście kroju bardzo prostego.

Na rysunku widzimy spódnice, zapinaną z boku i luźny żakiet, jedno i drugie mocno wystębnowane, co nadaje im charakter wyraźnie sportowy. Błuzka, której kołnierzyk wykładają się na żakiet może być nawet od kostiumu ciemniejsza i zrobiona z wzorzystej flaneli.

**Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach**

# Jak Niemcy wkroczyli do Warszawy?

Wspomnienia z d. 5 sierpnia 1915 roku

Jutro, 5 sierpnia, około 6 rano, minie właśnie 20 lat od chwili, kiedy Niemcy, wówczas na całej nieledwie linii zwycięzcy, zajęli Warszawę. Okupacja trwała 3 lata i 3 miesiące. Dużo ludzi nawet nie starych jeszcze, pamięta doskonale tę trzydziestą rocznicę.

Już od dość dawna, na jakieś dwa, do trzech miesięcy naprzód, przygotowywano nas — półoficjalnie — do tej przełomowej chwili. Żony, córki i całe rodziny czynowników moskiewskich, uciekały tłumnie w stronę Moskwy czy Petersburga. Rosyjski wiceminister wojny ogłosił publicznie, że: „Warszawa straciła znaczenie strategiczne”. Wykrętny ten frazes jest dziekiem wielkiej wojny, oznaczającą naprawdę: dostaliśmy w skórę, więc musimy uciekać. W trzy lata później taką samą lokucję można było wyczytać w sprawozdaniach niemieckich, kiedy niezwyciężona armia musiała opuścić Francję północną i Belgję.

Z okna, wychodzącego na Al. Jerozolimskie, na samym narożniku Nowo-go Świata, obserwować było można doskonale ową chwilę, kiedy Warszawa traciła dla Moskwy znaczenie strategiczne. Od kilku już dni, głównie w nocy, przeciągały, niemilosierdnie dudniąc, całe mnóstwa rozmaitych taborów wojennych, kierując się w stronę mostów i Pragi, czyli na prawy brzeg Wisły. Aż nareszcie, dn. 4 sierpnia 1915 r. zapowiedziano oficjalnie, że należy otworzyć okna, aby nie wypadły w chwili, kiedy będzie się wysadać w powietrze wszystkie mosty na Wiśle. Znaczyło to: uciekamy. Zrozumieliśmy to wszyscy.

Znamienna rzecz przytem, że aż do ostatniej chwili istniała cenzura, bacząc, aby niedyskretne słowo jakieś nie ukazało się w buntowniczej prasie. Po skutecznieniu cenzury, cenzorowie uciekli także za Wisłę...

W całym mieście panował wielki rozgardzaj. Wszystko to widać i słycać było wybornie z mego punktu obserwacyjnego, na 3 piętrze narożnego domu. Najpierw widać było od południowo - zachodniej strony obfite tmy pożarów. Cofano się dość w porządku. Moskale nabrali widocznie wprawy w cofaniu się. Hałasy i jakieś niesamowite jakby jęki, trwały przez całą noc. Nad ranem ujrzałem ostatnią sołnie kozaćką, cofającą się w stronę trzeciego mostu. Na półokrągłym chodniku usadowiły się setki ciekawych, patrząc pilnie na cofających się. Musi być niemilo, kiedy uciekającym za głada się zbliża wprost w oczy. To też nagle — zaczęła już dobrze dnieć — usłyszałem komendę oficera, wiodącego cofającą się sotnię:

— Wsiech wzięt i za Wisłę snami!

W kilka sekund nie było nikogo na chodniku. „Wsiech wzięt” nie odniosło skutku.

Tymczasem robiło się coraz widniej. Ostatnia sotnia — liczyła najmniej dwustu chłopów — malała coraz bardziej w Alei Trzeciego Maja, aż całkiem znikła. Widocznie przeszła szczęśliwie i w całości na drugą stronę rzeki. Nastąpił krótki moment zupełnej ciszy. Nagle rozległ się huk, a w stronie mostu zabłysnął na chwilę jasny płomień. Potem dym. Huk był, istotnie, dość duży, ale wcale nie tak gwałtowny, żeby aż okna miały wypaść.

Znowu chwila ciszy, tym razem dłuższa, trwająca pół, może całą godzinę. Zrobiło się zupełnie jasno.

Nagle usłyszałem, jakby tentent. Co to? To pułk wirmberski pędził „im Laufschrift” od strony dworca wiedeńskiego. Dobięśli do sztachet, tuż pod moim oknem, nieistniejącego już ogrodu (na jego miejscu wznosi się szkaradna — podobno „modern”, kamienica 6-o piętrowa), padli na ziemię żołnierze niemieccy ze zmęczeniem długim biegiem... Mówiono później, jakoby to był jakiś pułk poznański, a więc Polacy. Nie prawda. Byli to wirmbercy, którzy „zdobyli Warszawę”. Ale nikt jej nie bronili...

Znow po chwili pokazał się, tym razem od Mokotowa, a więc na N. Świecie, pierwszy wózek z 4-ma Niemcami. Broń nabita i do strzału gotowa. Spoglądali w prawo i w lewo, czy kto do nich nie strzeli. Nikt nie strzelił. Pocz? Zniknęli w stronie Saskiego Placu. Niebawem ukazał się drugi taki sam wehikuł. Potem trzeci, czwarty, dziesiąty. Były to poprostu bryczki chłopskie, czekające na letników, a stojące zawsze blisko rogatki mokotowskiej, albo belwederskiej.

Niebawem zaczęły prawidłowo kursować tramwaje. Warszawa była, jak najspokojniejsza.

Niedługo później spopularyzowała się pioseneczka okupacyjna:

Siedzi Polak ponad Wisłą i tak sobie duma; Co zdrowszego dla Ojczyzny; cholera czy dżuma...

Kwestja rzeczywiście do rozstrzygnięcia trudna.

Około godziny pół do ósmej rano. Wszli Niemcy, już z paradą, muzyką i w szeregach wojskowych do „zdobycy” Warszawy. Wchodzili znow od Mokotowa, a więc przez Nowy Świat. Orkiestra wojskowa grała:

„Ich bin ein Preusse”... i t. d.

Jakby symbol muzyczny, że na czele parady i tego wszystkiego stoją przedwzrostkiem Prusacy.

Potem, z dnia na dzień przybywało coraz więcej Niemców do Warszawy i do całej Polski, czyli, jak wówczas jeszcze mawiano: do Kongresówki. Aż wszystko, a więc biura, urzędy i cała administracja niemiecka rozpanoszyła się na ratuszu, w Zamku, w gmachach publicznych — słowem wszędzie.

Pierwsze jednak wrażenie okupacji było nieco dziwne. Przez cały rok poprzedni trwała, że tak rzecz można: wojna o Warszawę. Widzieliśmy w tym czasie, bez przesady mówiąc, z jaki miljon najróżnorodniejszych wojsk rosyjskich. Zarówno ludzie, jak konie. Pomiędzy świetne konie wschodnie dragońskiego pułku kazańskiego. Mało też po wojnie zostało. Sympatyczne też były małe, a bardzo inteligentne koniki syberyjskie. Tylko do tramwajów przekonano się nie mogły. Koniki te ginęły, jak muchy, zalegając pola i drogi. Nie mogły wytrzymać naszego klimatu, zwłaszcza wilgoci jesiennej i wiosennej. Szeregowcy z armii rosyjskiej, byli to przeważnie chłopcy na schwał, jeden w drugiego. A Niemcy, okupujący Warszawę, wyglądali, jak chmyzy. Co trzeci nosił okulary. Krzywe nogi były powszechnym wdzikiem. A jednak te chłopcy na schwał uchodzili musiel przed tymi chmyzami, krzywonogimi.

Jedni, którzy się naprawdę cieszyli z okupacji, byli Żydzi. Teraz będzie — mawiali — „prawdziwa kultura”. Zmieniłi teraz zdanie o „kulturze”, przynajmniej od roku. Niemcy przestali już być narodem „prawdziwie” kulturalnym...

Kulturalność okupacji zaczęła się od tego, że wydano rozporządzenie, jako pierwszy ukaz niemiecki, żeby znieść rosyjski zakaz sprzedawania wszelkich trunków. Niebawem też, załazy Polskę rozmaite „Verschmitt” konjaki, „Simili” rummy, a nawet fałszywe szampany. No i ten ohydny chleb okupacyjny, wszystkim pamiętny. Nie mówiąc o innych dobrodziejstwach.

Słowem, był to niejako przedsmak tego, co by nas czekało, gdyby się fortuna wojenna nie była tylem do Niemców odwróciła.

Z tego samego okna, w 3 lata i 3 miesiące później widać było zupełnie inny, a wcale nie triumfalny obraz uciekających Niemców...

A. Breza.



Wydanie II-e

Cena 3 zł.

## Kryzys zawodu lekarskiego w Paryżu

Paryż jest najważniejszą częścią departamentu Sekwany, którego ludność wynosi blisko 4 miliony. Na straży zawodowych interesów lekarskich stoi związek, do którego należą wszyscy lekarze w liczbie 4.000. W przemówieniu przewodniczący związku stwierdził, że lekarze w departamencie Sekwany silnie ucierpieli spowodu przeżywanego kryzysu. Zmniejszają się z dnia na dzień dochody, zwiększają wydatki. Zarówno prywatne szpitale, których liczba w Paryżu jest dość znaczna, jak i wszelkiego rodzaju laboratoria i lekarze, zajmujący się prywatną praktyką, nie mają możliwości równoważenia swych budżetów. Jedni twierdzą, że liczba prywatnych szpitali, przychodni, pracowni — jest zbyt duża i pobierane przez nie opłaty stwarzają konkurencję dla lekarzy prywatnie praktykujących. Do zubożenia stanu lekarskiego w pewnej mierze przyczynia się również stosowana coraz szerzej opieka lekarska z ramienia państwa i samorządów. Niezależność zawodowa stanu lekarskiego w znacznym stopniu podważyło prawodawstwo w zakresie ubezpieczeń społecznych.



W ogrodzie zoologicznym w Stateter-Island (New York) wyciskają jad z królewskiej koby dla celów leczniczych

# Przed plebiscytem milczenia

## Zebrań przedwyborcze Str. Nar. w wielufiskiem

W niedzielę dn. 28 ub. m. odbyły się w Wieluniu dwa wielkie zebrań Stron. Narodowego. Na zebraniach przemawiali p. Barański z Warszawy i Waczyński z Częstochowy.

Pierwsze zebranie było zwołane dla ludności pozamiejscowej i odbyło się o godz. 13-ej. Prelegenci przedstawili obecną sytuację gospodarczo-polityczną Polski i omówili ordynację wyborczą do Sejmu i Senatu. Po wysłuchaniu przemówień zebrani postanowili nie brać udziału w wyborach.

Następne zebranie odbyło się o godz. 20-ej, przy szczerze wypelnionej sali, przy udziale około 300 osób. Na temat ordynacji wyborczej mówili pp. Barański oraz Wielgosz z Wielunia. Zebrani postanowili nie brać udziału w wyborach. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych”.

W poniedziałek, 29 ub. m. odbyło się wielkie zebranie Stronnictwa Narodowego w Osjałkowie. Mimo niepogody i przeziębienia zimna na zebranie przybyło przeszło 200 osób. Referent p. Barański w mocnych słowach przedstawił obecną sytuację kraju i omówił ordynację wyborczą. Zebrani postanowili bojkotować wybory.

W dniu 30 ub. m., we wtorek, odbyło się w Kadiubie k. Wielunia zebranie Str. Nar. Na zebranie przybyło około 300 osób. Do licznie zgromadzonych słuchaczy przemówił p. Barański, którego przemówienie nagrodzono burzą oklasków. Zebrani postanowili przeprowadzić bojkot wyborów. Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych, oraz okrzykami na cześć przywódców Obozu Narodowego.

### CHCĄ WYWOŁAĆ ZAPAL DO WYBORÓW.

Działacze BB. tu i ówdzie w kraju chcą wywołać zainteresowanie i zapal do „wyborów”. Między innymi środkami używają do tego celu przepisy ordynacji wyborczej, który mówi, iż 500 wyborców może wystąpić delegata do kolegium, jeżeli złożą podpisy swoje, uwierzytelnione u reagenta. Usiłował to zrobić BB. w Grodzisku Wielkopolskim, ale zebrano tylko 400 podpisów. Ponoć wielkie wysiłki robi się w tym kierunku w okręgu nadmorskim. Wszędzie jednak akcja ta spotyka się z wielkimi trudnościami. Wyborcy przeważnie odmawiają podpisów. W Inowrocławiu taką akcją wszczął ZZZ. W lokalu p. Muchy, odbyło się wiel-

kie zebranie ZZZ. przy udziale około 250 osób. Jeden z przywódców z gwardji Moraczewskiego na tutejszym terenie wygłosił długie przemówienie o konieczności zebrania 500 podpisów dla delegata „świata pracy” do okręgowego zgromadzenia wyborczego. Na to wszyscy, podkreślamy wszyscy gremjalnie opuścili lokal, a pan delegat otrzymał jeden tylko podpis.

Podobny żalony los spotkał zebrania kilku innych organizacji „sanacyjnych”. To też wśród „sanacji” miejscowej powstał ogromny popłoch. Celem ratowania sytuacji i nadwzajemnego prestiżu zwołano cztery związki gospodarcze, znajdujące się pod wpływami BB., na drugie, „wielkie zebranie przedwyborcze”, które odbyło się w sali „Parku Miejskiego”.

Na to „wielkie zebranie” — tak głosiły ulotki — przybyło zgórą 600 osób. Sali „Parku Miejskiego” była przepelniona.

Gdy w dyskusji padło nazwisko prezesa Stow. Właścicieli Nieruchomości p. St. Głowińskiego, jako delegata do okręgowego kolegium wyborczego, na sali powstała wielka wrzawa, gwizdy i okrzyki „hu!” W rezultacie p. Głowiński nie uzyskał ani jednego podpisu, a lokal niebawem opustoszał.

Taką oto popularnością cieszy się akcja „sanacji”.

### ARESZTOWANIA W ŁĘCZYCKIM POWIECIE

Pisemko sanacyjne „Ziemia Łęczycka” pisze:

„W dniu 28 lipca r. b. zostali aresztowani Zasada Stanisława z Wichrowa gm. Łkaczew oraz Czernik Antoni zam. w Łodzi na to, że w dniu 28 lipca r. b. na nielegalnym zebraniu w Solcy Wielkiej, w przemówieniach swych przedstawiali w sposób niezgodny z prawdą Konstytucję Rzeczypospolitej oraz ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, oraz nawoływali zgromadzonych do niebrania udziału w głosowaniu. Przedstawianie ordynacji wyborczej w fałszywym świetle, celem powstrzymania ludności od głosowania jest podstępem, który w myśl art. 120 kodeksu karnego podlega karze do 5 lat więzienia lub aresztu.

Należy ostrzec społeczeństwo, aby nie dawało posłuchu agitatorom partyjnym, którym nowa ordynacja wyborcza odebrała i ożność uprawiania polityki tam, gdzie trzeba spokojnie zastanawiać się nad sprawami gospodarczymi i społecznymi oraz potrzebami ludności.

Twierdzą naprzykład agitatorzy, że społeczeństwo wiejskie odsunięte zostało od wpływu na dobór kandydatów na posłów.

Jest to najwyraźniejszy fałsz: kłamstwo”.

Dalej „Ziemia Łęczycka” dowodzi, iż właśnie przy nowej ordynacji wyborczej obywatele mają większy wpływ przy wyznaczaniu posłów, bo do kolegów wysyłają delegatów rady gminne, rady powiatowe i samorządy gospodarcze, które przecież wybrały swobodnie obywatele. Możeby sobie jednak te wybory do samorządu przypomniało pisemko łęczyckie, a ułatwiłby mu to chłopci z Wilczkovic pod Łęczycą, którzy mieli proces o rozpedzenie komisji wyborczej podczas wyborów gromadzkich. Podczas procesu przewodniczący komisji wyborczej nauczyciel Majewski stwierdził, iż unieważnił listę narodową, ponieważ na konferencji w starostwie otrzymał instrukcje, jak ma postępować.

Aresztowany działacz Str. Nar. włościanin St. Zasada posiada odznaczenie „Wirtuti Militari”, a A. Czernik jest starym, zasłużonym pracownikiem na niwie narodowej jeszcze z czasów zaborczych

## JÓZEF SKWARA WIELKA 2 OSTATNIE POWOŚĆ JESIENNO - ZIMOWE.

# Z CAŁEGO KRAJU

### KIELCE

Koniokrady zastrzelili gospodarza. — We wsi Budy Podkowskie pow. kieleckiego dwóch nieznanych osobników usiłowało ukraść klacz ze zrebkiem ze stajni Józefa Zycha. W czasie wyprowadzania klaczy obudził się Zych i wyszedł na podwórko. Złodzieje dali do niego 5 strzałów z rewolwerów, przy czym jedna z kul ugodziła gospodarza w prawą pierś, kładąc go trupem na miejscu. Ponadto złodzieje dali jeszcze dwa strzały do żony Zycha, które jednak chybiły, poczem zbiegli. Za koniokradami zarządono pościg.

### NOWY SĄCZ

Zamordowanie komendanta junaków. — Na terenie Roszkowic pod Nowym Sączem znaleziono nad potokiem zwłoki mężczyzny, ubranego w mundur wojskowy z raną postrzałową. Policja ustaliła, że zabitym jest por. Stefan Fecko z Warszawy, zajmujący stanowisko komendanta junaków, zatrudnionych przy regulacji Kamienicy pod Nowym Sączem. Sekcja zwłok ustaliła, że zaszło tu morderstwo, na co wskazuje fakt, iż strzał musiał pójść z góry, przy czym kula przeszła przez ramię, oba płuca i utkwiała w klatce piersiowej. Władze śledcze zajmują się obecnie wyjaśnieniem tajemniczego morderstwa.

Według krążących pogłosek ś. p. por. Fecko miał mieć przy sobie krytycznego dnia 200 zł., a ponieważ pieniądze przy zwłokach nie znaleziono, zachodzi możliwość morderstwa rabunkowego. Niektórzy przypuszczają, inne powody zabójstwa. Śledztwo zapewne wyjaśni zagadkę.

### KONIN

Śmierć 3 osób w płomieniach. — W zagrodzie tuż pod miasteczkiem Ślesin pow. Konin powstał pożar, podsypany silną wichurą.

Ogień tak szybko ogarnął dom, że o ratunku znajdujących się w nim starszki z dwójkiem małych dzieci nie mogło być mowy. Po ugaszeniu pożaru z piwnicy wyniesiono trzy martwe ciała dzieci i starszki, która usiłowała bezskutecznie ukryć się tam przed płomieniami.

### ŁÓDŹ

Zgromadzenia Sióstr Urszulanek w Łodzi. W ub. tygodniu bawiła w Łodzi założycielka i Matka Generalna SS. Urszulanek, siostra Ledóchowska wraz z generalną asystentką, s. Zaborską. Matka Generalna odwiedziła domy SS. Urszulanek: przy ul. Czerwonej i Obywatelskiej, gdzie obecna była w kościele przy poświęceniu nowego ołtarza, dokonaniem przez J. E. Ks. Biskupa Jasińskiego, w Juwenacie, w Sieradzu, Ozorkowie i Łęczycy, poczem wróciła do głównej rezydencji w Pniewach poznańskich.

### POBJANICE

O subsydia dla Żydów. — Korespondent nasz donosi: Na ostatnim posiedzeniu komisji finansowo - budżetowej rady miejskiej w Pobjanicach, naskutek stanowiska członków komisji, wybranych z ramienia Obozu Narodowego — odrzucono wszystkie wnioski o subsydia dla Żydów.

# W Lublinie ma powstać loża masonerii żydowskiej

(Od własnego korespondenta)

Lublin, w lipcu.

Ostatni zeszyt „Tęczy” podał ciekawą informację o organizacyjnych zamiarach masonów żydowskich, zrzeszonych w lożach „Niezależnego Zakonu Dziwnych Czeladników”, zwanych pokrótce Old Fellows. Zamiary te sięgają, według informacji poznańskiego miesięcznika, również Lublina.

Loże rytuału „dziwnych czeladników” zrzeszają głównie Żydów i żydydziałają plutokrację. Jako takie i dlatego, że toczyły ostrą walkę z antysemityzmem — straciły grunt pod nogami w Niemczech, gdzie były silnie zakazane. Po zlikwidowaniu w Niemczech przenoszą swe „namioty” do Polski.

Wiadomość brzmi zupełnie prawdopodobnie. Skoro Żydzi, wypędzeni z Niemiec, znaleźli w Polsce opiekę i schronienie, jest prawie pewne, że ich wolnomularstwo przywedruje za nimi, sadując się głównie na takich terenach, w których silnie działa Obóz Narodowy i ruch antyżydowski. Dlatego też niewątpliwie Lublin został wybrany na siedzibę żydowskiej loży

masonskiej, bo jest tu silny, promieniujący na całe województwo, ruch przeciwydowski, który zwalczać będzie się starało wolnomularstwo żydowskie. Poza to jest Lublin dla żydostwa jednym z najstarszych środowisk w Polsce, a współcześnie jednym z najliczniejszych wśród większych miast polskich, w którym badzo swobodnie rozwijają się najrozmaitsze organizacje żydowskie.

Loża „dziwnych czeladników” nie byłaby pierwszą lożą masonską w Lublinie. Jakkolwiek według wszelkiego prawdopodobieństwa, w tej chwili w mieście żadna loża wolnomularska nie istnieje (w każdym razie nie wspominając o tem roczniki masonskie), posiadał ich Lublin kilka w okresie Ksiąstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego aż do chwili kasaty wolnomularstwa przez cara Aleksandra. W roku 1810 począł działać w Księstwie W. Wschód, a w lutym następnego roku utworzono w Lublinie pierwszą jego lożę (jedną z pierwszych) p. n. „Wolność odzyskana na wschodzie Lublina”. W r. 1816 powstaje w Lublinie loża W. Wschodu p. n. „Świątynia Równości”. W sierpniu 1818 r. powstaje kapituła niższa pod osobnym nazwiskiem „Prawdziwa Jedność na dolinie Lublina”.

Wszystkie te loże W. Wschodu zostały stworzone przez wyższych wojskowych, urzędników administracji państwowej, szczególnie licznie reprezentowane było w lożach sędziowsko od najwyższych stopni począwszy.

Oprócz loż lubelskich posiadał W. Wschód Narodowy jeszcze lożę w Zamociu, erygowaną w marcu 1812 r. p. n. „Jedność”, oraz lożę „Orzeł Biały Przywrócony” w Siedlcach, założoną w sierpniu 1815 r.

Do loż należeli niewątpliwie i Żydzi, względnie członkowie żydowskiego pochodzenia. O Żydach, członkach loży siedleckiej, wspomina n. p. ks. P. Szymański z Chełma w liście do ks. Iw. Śniuburskiego. Świadczy o tem m.in. śledztwo zarządzone przez kapitułę najwyższą z powodu przyjęcia do loży siedleckiej dwóch rzekomych „Rosjan”, w rzeczy samej jednak Żydów, jak świadczą nazwiska, Majerowicze. Jeden z nich był dostawcą wojskowym, drugi urzędnikiem tajnej policji. Autor monografii „wolnego mularstwa w Lubelszczyźnie” Stanisław hr. Małachowski - Łempicki mało daje przyczynków do narodowościowych charakterystyki poszczególnych „warsztatów” masonskich; rytuał loż, jak i całego wolnomularstwa, oparty był wybitnie na symbolice żydowskiej.

(s. b.)

# Z KRAJÓWA

Teatr im. Słowackiego: niedziela pop. „Pan Brottonneau”, niedziela wiecz.: „Chory z urojenia”; poniedziałek: „Chory z urojenia”.

Kina polskie: Apollo: „Na fali wspomnień”. Promień: „Przygoda na Lido” i „Ulica” Swit: „Żywy zastaw” (Shirley Temple). Słonko: „S. O. S.” i „Bandyta detektyw”.

Sztuka: „Kobieta pod kontrolą”. Uciecha: „Pani i szofer”.

Tragiczna śmierć przodownika P. P. w Krakowie. — W piątek rano odkryto w Krakowie tragiczną śmierć przodownika P. P. na bulwarach nadwiślańskich od strony Podgórzka. Około godz. 3 nad ranem jakiś blakający się nad Wisłą chłopak zauważył leżące na bulwarach zwłoki i o swem odkryciu zawiadomił najbliższy posterunek P. P. a ten skolei wydział śledczy i pogotowie ratunkowe. Na miejscu wypadku przybyło pogotowie ratunkowe z lekarzem, który stwierdził zgon. W kilka minut później przybyła komisja śledcza, która poczęła badać miejsce, na którym znaleziono zwłoki. Początkowo śledztwo poszło w kierunku ustalenia, czy nie ma się do czynienia z zabójstwem lub morderstwem. Stwierdzono przede wszystkim, że zabitym jest starszy przodownik Stanisław Koziołek (lat 38), z komisariatu P. P. na Podgórzu. Przeprowadzone śledztwo stwierdziło, że ś. p. Koziołek krytycznej nocy przechodził koło domu noclegowego nad bulwarem i zauważywszy prawdopodobnie kogoś podejrzanego po drugiej stronie znajdującego się tam parkanu, chcąc się do niego dostać, zszedł na mur i starał się przejść pod wystającym parkanem. Miał jednak zablocone buty, pośliznął się, stracił równowagę i runął głową na drogę biegnącą pod bulwarem i poniósł śmierć na miejscu, uderzając podstawa czaszki o kamienie. Miejsce tragicznej śmierci policjanci zgromadzili tłumy ludzi wśród których rozeszły się wersje o zamordowaniu ś. p. Koziołka.

Sensacje sportowe. — Dzisiejsza niedziela przyniesie krakowskim sportowcom dwa sensacyjne mecze. Pierwszym będzie mecz ligowy „Warszawianka” — Garbarnia. Drugim spotkanie Cracovii z

zawodowym mistrzem Węgier „Ujpesti”. Zawodowcy węgierscy rozegrają w Krakowie drugi mecz we wtorek z „Wisłą” (niepotrzebnie tylko „Wisła” urządziła polsko - żydowski przedmecz, „Wisła I. B.” — „Makabi”).

Zmiana rozkładu komunikacji samochodowej. — Z dniem 4 sierpnia b. r. następuje szereg zmian w rozkładzie jazdy komunikacji samochodowej P. K. P. na szlakach Kraków — Krynica, Kraków — Zawoja oraz Zakopane — Czarny Dunajec. Szczegóły zmian ogłoszone zostały na dworcach autobusowych.

Z frontu wyborczego. — Ukazały się w mieście ogłoszenia działek Kraków na obwoły wyborcze. W dwóch okręgach, na jakie dzieli się Kraków znajduje się 98 obwodów. Zainteresowanie wyborami, jednak żadne. Rozeszły się nawet pogłoski, że wyborów w Krakowie nie będzie i, że kolegia wyborcze wybiorą tylko taką ilość kandydatów ile jest mandatów do obsadzenia. Na wszelki jednak wypadek „sanacja” wypuściła swego rodzaju agitatorów wyborczych do stowarzyszeń społecznych. Mają oni za zadanie nakłaniać niektóre organizacje społeczne do poparcia wyborów. Głupota, czy też liczenie na naiwność tych stowarzyszeń dochodzi do tego, że agitatorzy ci obiecują niektórym stowarzyszeniom mandaty za poparcie akcji wyborczej. Tak np. jednemu ze stowarzyszeń społecznych apolitycznemu, posiadającemu szereg oddziałów na prowincji, jednak stosunkowo niezbyt licznemu „obiecano” za poparcie wyborów cztery mandaty w zach. Małopolsce.

Wystawa prac artystów Stefana Ziemia - Zechowskiego. — Dziś o godz. 11 staniem akademickiego Związku Promiennego w Krakowie zostanie otwarta wystawa prac artysty Stefana Ziemia - Zechowskiego w Katolickim Domu Akademickim, plac Jabłonowskiej 1, p. Do chód przeznaczony na Katolicki Dom Akademicki w Krakowie.

# ZE LWOWA

Co grają w teatrach? Teatr Rozmaitości: Dziś o 20 tej „Panna młoda z dachu”. Teatr Wielki: nieczynny. Repertuar kin. Apollo: Dla ciebie śpiewam, z J. Kiepara.

Atlantic: Miłość maturzystki. Casino: Mężczyźni w niebezpiecznym wieku i Ostatni sygnał. Colosseum: nieczynne. Chimera: nieczynne. Grażyna: Wiosenna parada. Kopernik: Od wieczora do północy. Marysińska: Jiskor. Muza: Gra zmysłów. Pałace: Księżniczka przez 30 dni. Pan: Zona na jedną noc. Raj: Wesoła Zuzanna. Stylowy: Zemsta pana X. i rewja.

Obrazy Starorusinów. — W dn. 2 b. m. odbył się w sali teatru Rozmaitości zjazd Starorusinów, na który przybyło 374 delegatów z całej Polski, rekrutujących się z włościan, księży i inteligencji zawodowej. Przedmiotem obrad zjazdu była sprawa Domu Narodnego i przynależnego doń obywatelskiego majątku, który — według pogłoski — ma być oddany w zarząd Ukraincom.

Po zagajeniu zjazdu i wyborze prezydium pierwszy referat wygłosił red. Cebryński, który nakreślił historię fundacji pod nazwą „Dom Narodny”, zaznaczył z naciskiem, że miał on zawsze charakter instytucji kulturalnej ruskiej, a nigdy ukraińskiej. Referent zakończył apelem, by nie dopuścić za żadną cenę do przejęcia fundacji w ręce ukraińskie.

Drugi referat o finansowej sytuacji „Domu Narodnego” wygłosił p. Słizuk, który stwierdził, iż sytuacja finansowa fundacji nie przedstawia się bynajmniej rozpaczyliwie. Po referacie ks. Jaworskiego (b. posła z BB.) — uchwalono odpowiednio rezolucję oraz wybrano specjalny komitet złożony z trzydziestu kilku osób, który ma zająć się całością omówionych na zjeździe spraw, dotyczących „Domu Narodnego”.

Zaprzeczenie pogłoski. — Jak się dowiadujemy, na stanowisku prezesa sądu apelacyjnego, zajmowanego przez plk. dr. Zielińskiego nie jest narazie przewidywana zmiana. Zadecydowały o tem podobno wybory i poprawa w stanie zdrowia p. Zielińskiego.

Pieszko ze Lwowa do Warszawy wyruszyła delegacja robotników unieruchomionej przez kartel żarówkowiej fabryki żarówek „Zareg”, aby wyczerpie odpowiedni memoriał p. Prezydentowi Rzpli

tej. Zdecydowane wystąpienie lwowskich robotników przeciw machinacjom obcego kapitału spotkało się z powszechną aprobatą w mieście. Opinia spodziewa się, że fabryka zostanie uruchomiona, a wyrzuceni na bruk robotnicy znajdą zajęcie.

Czwarty do... Sejmu. — Żydy lwowskie pogodziły się ostatecznie co do osoby kandydata na posła. Pp. Rozmarina i Rottenstreicha zdystansował p. Sommerstein. Trzej inni kandydaci, oczywiście sami sanatorzy, zostaną ujawnieni nieco później. Nie porozumiano się jeszcze.

Zamknięcie Salonu wiosennego artystów polskich, mieszczącego się na pl. Targów Wschodnich, nastąpi w niedzielę 4 b. m.

Wycieczka czeskich akademików bawiła we Lwowie. Po zwiedzeniu miasta i jego zabytków, goście wyjechali do Zborowa, gdzie mieli się wspólna mogiła poległych w czasie wojny światowej legionistów czeskich, a następnie wiedzili Boryslaw.

Ładny funkcjonariusz wydziału śledczego! — Policja aresztowała funkcjonariusza wydziału śledczego Izaka Landesmana, który wraz ze swym zięciem Ch. Weibergiem ubezpieczył prowadzony wspólnie magazyn jelit, aby następnie upozorować włamanie i pobrać premję asekuracyjną.

Egzekucja u... komornika. — Swego rodzaju sensację stanowiła egzekucja u komornika rewiru VI, który nie zapłacił oddalonemu z pracy urzędnikowi kwoty 460 zł. Urzędnik dokonał zajęcia mebli komornika. Pikanterję stanowił fakt, że komornik, którego mieszkanie leży na terenie jego własnego rewiru, powinien był sam na siebie dokonać bolesnej operacji. Tego jednak oszczędził mu sąd, który wydelegował komornika z innego rewiru, ten dokonał w mieszkaniu kolegi przepisowego zajęcia mebli.

Zwyzka cen wędlin. — Na rynku mięsa i wędlin nastąpiła zwyżka cen, będąca corocznie notowaniem w okresie żniw jawnikiem. Ponadto na zwyżkę cen wpłynął zwiększony wywóz bekonów do Anglii. Wędliny podrożały o około 100 procent.

Pierwszy transport owoców południowych przybył onegdaj do Lwowa. Są to winogrona węgierskie (za klg. żąda się 2,80 zł.), śliwki (1,20), rengoty (1,80), kawony (1,20) i banany (3,50). Słonem cenom tych owoców zagranicznych dorównuje niemiejsi słona moreli za leszczyczych których kilogram kosztuje aż 3,60 zł.

# SZKOŁA KUCHAREK

Polsk Związku Zaw. Chrz. Służby Domowej  
Wydaje dobre, zdrowe, na świecie masła —  
mięsne i jarskie

## OBIADY GOSPODARSKIE

od godz 1-ej do 5-ej  
z 2 dań — zł. 1.25  
z 3 dań — zł. 1.50  
(w abonamencie 10 obiadów zł. 12.)  
(w abonamencie 10 obiadów zł. 14.)  
I. Kredytowa Nr. 14, tel. 663-28.  
II. Al. Jerozolimskie Nr. 30, tel. 589-88.  
III. Senatorska Nr. 18, tel. 273-06.  
(Plac Teatralny dom PP. Kanoniczek)  
245

## ŹRÓDŁA ZAKUPU

Nie wiem, jakie zaciekanie budzą ogłoszenia w innych gazetach i jak się do nich odnoszą czytelnicy. Ogłoszenia pomieszczone w naszym dzienniku, budzą specjalnie żywe zainteresowanie i są traktowane, jako poważne i cenne źródło informacji.

Zyjemy w okresie, kiedy ruch narodowy ogarnął najszerze koła społeczeństwa. Równocześnie coraz jaśniej rozumiane jest niebezpieczeństwo, jakie przedstawiają dla Polski, zarówno w czas pokoju, jak i w czas wojny, Żydzi, w 4 milionowej masie żyjący, w naszym kraju i z naszego kraju czerpiący utrzymanie i bogactwa. Rośnie więc w Polsce wola do uniezależnienia się od handlu żydowskiego i żydowskich usług, utrwała się poczucie obowiązku popierania wyłącznie swoich i kupowania tylko u Polaków.

W mniejszych środowiskach, w mniejszych miastach i osadach, wypełnienie gospodarczego obowiązku narodowego napotyka w pewnych wypadkach na trudności, są bowiem takie gałęzie handlu, które reprezentują wyłącznie Żydzi. Ludność polska, choćby najgoręcej chciała uniknąć zakupów u Żyda — nie może, bo brak odpowiednich placówek chrześcijańskich.

Miejmy nadzieję, że ruch polski w kierunku handlowym wypełni szczerbę, o której mowa i że zniknie ten dziwny, niespotykany gdzieindziej objaw, że naród gospodarz na własnej ziemi bogaci żywił obcy i sobie wrogą, bo nie posiada własnych narzędzi handlu w całej pełni.

Innego rodzaju trudności istnieją w takich dużych ośrodkach, jak Warszawa. Polski handel w mniejszym lub większym stopniu objął wszystkie gałęzie. Niema konieczności pójścia do Żyda. Wszystko dostać można w firmach chrześcijańskich. Lecz firmy te rozrzucone są po wielkich przetrzeźnionych miastach i trzeba nabywcy dać informację, gdzie i co nabyć może, przestrzegając nakazu patriotyzmu.

Tym celem służy „informatorem firm chrześcijańskich”, znajdujący się obok tych słów, a zamieszczany w dzienniku naszym co niedziela. Daje on ważne dla narodowego ruchu gospodarczego wiadomości, wskazując społeczeństwu polskie źródła zakupów.

Nawet stały mieszkawiec Warszawy z zacięciem przegląda wykaz zamieszczonych w naszym informatorze chrześcijańskich firm, które mu ułatwiają czynienie zakupów. Cóż dopiero te tysiące przyjeźdźców, które co dnia ściągają do stolicy, zapoatrząc się tutaj w towary. Cóż dopiero prowincja, prowadząca z Warszawy towary, a gubiąca się w lesie przedsiębiorstw handlowych.

Przyznać trzeba, że anonimowość wielu firm żydowskich, podszywanie się pod chrześcijańskie imiona: „Marja”, „Stefan”, „Bolesław” i t. d., posługiwanie się przez Żydów personelem polskim, „na wabika” — wszystko to utrudnia orientację i sprawia, że wielu nabywców Polaków wpada w zastawione sieci żydowskie.

Nasz informator firm chrześcijańskich zapobiega temu niebezpieczeństwu. Publiczność z całym zaufaniem traktuje podane przez nas źródła zakupów, wiedząc, że są to źródła naprawdę polskie i wyłącznie polskie.

Kupiectwo polskie stolicy liczy się coraz poważniej z gospodarczym ruchem narodowym i rozumie, że od siły tego ruchu zależy powodzenie handlu polskiego i dalszy jego rozwój w dzisiejszych — bez przesady — ciężkich czasach. Że tak jest — świadczy o tem rosnąca liczba firm, zamieszczanych przez nasz informator. Słupki ogłoszeń, który przed kilku tygodniami nie dosięgał połowy strony, zmierzają konsekwentnie do rozrostu, wypełniając całą już prawie kolumnę.

Na jedno pragniemy tu zwrócić specjalną uwagę. Z najrozmaitszych stron kraju napływają zapytania od polskich kupców detalistów, co do hurtowych źródeł zakupu. Społeczeństwo, popierając polski sklep, chce mieć tę pewność, że nabywane towary pochodzą z hurtowni, czy fabryk chrześcijańskich. W firmach polskich pragnie nabywać i kupiec detalista. Trzeba mu to ułatwić, wskazując źródła.

# INFORMATORM FIRM CHRZEŚCIJAŃSKICH

## APTECZNE ARTYK.

Apteczne, perfumeryjne, kosmetyczne, opatrunkowe i inne towary prosimy nabywać w składzie  
**A. CZEKAYA, Marszałk. 108**  
róg Chmielnej, tel. 628-51 i 662-93.

## ARMATURY

**JAN LEWANDOWSKI**  
Warszawa, Marsz. Focha 12. Tel. 226-38.  
POMPY STUDZIENNE DLA LETNISK, RURY i ŁĄCZNIKI

## AUTOKURSY

**AUTOKURSY** zawodowe amatorskie  
**Inż. Stef. Kopczyńskiego**  
  
NOWY ŚWIAT 39, tel. 6-33-07.

## BIELIZNA

**WYTWÓRNI I MAGAZYN**  
Bielizny męskiej, damskiej pościelowej i kolder.  
**JOZEF JARKIEWICZ Ziota 45**  
poleca swoje wyroby oraz pończochy i trykotaż.

## BIUROWE ART.

**P.P. ROLNIKOM** rejestra i druki do rachun. rolnej  
poleca **ST. WINIARSKI**  
Warszawa, Nowy Świat 53  
Stałym odbiorcom rabat.

## BLACHARSKIE ZAKŁ.

**ZAKŁAD BLACHARSKI**  
Krycie dachów blachą i papą. Malowanie smołą i oleino.  
**St. Tański**  
CHŁODNA 64. telefon 272-65

## BLAWATY

**SPÓŁKA WŁÓKIENNICZA BRACKA 13**  
Jedwabie, kretony, samodziały lniane, płaszcze i ręczniki kąpielowe. Wybór olbrzymi. Ceny obniżone

## FOTOGRAFICZNE ARTYKUŁY

**FOTOGRAFOWANIE UMILA ŻYCIE!**  
APARATY I PRZYBORY ORAZ KUPNO I ZAMIANA  
**KAROL PECHERSKI Foto-Skład. MAZOWIECKA 2** AMATORSKIE ROBOTY

**NAPRAWA** aparatów fotograficznych lornetek, piór wiecznych i ołówków  
**E. KRZYŚKO**  
Warszawa, Mazowiecka 3. Tel. 608-00

**FOTO NAPRAWA** OKULARY, BINOKLE  
**J. UNIESZOWSKI**  
Chłodna 37, tel. 2-15-24.

## FUTRA

**FUIRA:** przeróbki, fasony modne, ROBOTY SOLIDNE  
**A. KACPRZYK**  
Kusnierz  
KRUCZA 7.

## GORSETY

**PASY LECZNICZE** dziane oraz różnych systemów  
**GORSETY** podług najnowszych modeli  
**POŃCZOCHY** gumowe uszczuplające  
Własnego wyrobu od 10 zł. i różn. fabryk, polecają:  
**SZOBER — SZYMZYK**  
Skorupki róg Marszałk. tel. 806-43.

## JUBILERZY

SKLEP I PRACOWNIA WYROBÓW ZŁOTYCH  
**E. BRETSZNAJDER i S-ka**  
Marszałkowska 92.

## KNOTKI

**KNOTKI OLIWNE**  
**A. Lechowicza**  
znane od 55-ciu lat  
Warszawa, I. 3 Krzyży 13

## KONFEKCJA

MAGAZYN DAMSKIEJ KONFEKCJI  
**APOLONJA KLARFELDOWA**  
Warszawa, Marszałkowska 111, tel. 275-69  
Poleca na sezon jesienno: bluzki, suknie i jesienki najnowszych fasonów.

Suknie, bluzki, komplety i mundurki  
**Wł. Sadowski**  
Warszawa, Elektoralna 23, tel. 234-61  
vis à vis Szpitala S-go Ducha

Suknie, bluzki, działy dziecięce  
**J. RYBCZYŃSKA**  
Warszawa, Elektoralna 13  
Wykonanie solidne. Ceny niskie.

MAGAZYN KONFEKCJI MĘSKIEJ  
poleca koszule, krawaty, skarpetki itp. w dużym wyborze oraz damskie pończochy, rękawiczki

**A. Bulkowski i I. Michałak**  
Warszawa, Koszykowa 43, tel. 8-58-53

MĘSKIE DAMSKIE  
Palta, Bielizna, Pończochy, Pulawki, Trykotaż, Skarpetki, Ręcznice i masyżerki

POLECA:  
**R. Ginter i H. Rybarska**  
KONFEKCJA MĘSKA I DAMSKA  
Marszałkowska 122, tel. 624-91.  
Duży wybór kostiumów kąpielowych.

## KOŚCIELNE WYROBY

Wyroby kościelne, monstrancje, kielichy sprzedaje, odświeża używane, pracownia  
**A. NAGALSKI i S-ka**  
WARSZAWA, ul. BIELAŃSKA 16.  
Tel. 11-23-21 P. K. O. 17726.

## KRAWATY

KRAWATY ostatnie nowości najtaniej sprzedaje, odświeża używane, pracownia  
**ST. ŁAGOWSKIEGO**  
Marszałkowska 123 m. 2. Innot 1 p.

## KUCHENNE NACZYŃIA

Lodownie pokojowe, maszyny do lodów leżaki, łożka polowe, kucharki naftowe i spirytusowe Emes oraz wszelkie naczynia kuchenne poleca po niskich cenach

**E. CHROSTOWSKI**  
Warszawa, Marszałkowska 108

## MEBLE

**MEBLE** W WIELKIM WYBORZE gotowe i na zamówienia  
**MORAWSKI**  
Chmielna 41 róg Marszałkowskiej

**MEBLE** SYPIALNIE, STOŁOWE GABINETY  
Tanie  
**K. KOSEWSKI** JEROZOLIMSKA 27

**MEBLE** **Ciezkowski**  
ul. N. Świat 39 i Pl. 3-ch Krzyży 12  
Poleca meble na dogodnych warunkach. Wyrób własny Ceny fabryczne.

**MEBLE „Konrad” TYLICKI i S-ka**  
Nowy Świat 62. Tel. 236-78.  
Poleca meble w najnowszych fasonach, oraz wszelkie roboty tapicerskie. Rok założenia 1906.

**MEBLE** wykonane solidnie z najlepszych materiałów  
**Z. PIETRUSZEWSKI**  
CHŁODNA 19.  
Ceny niskie życzącym spłaty.

**MEBLE** WŁASNEJ WYTWÓRNI gotowe i na zamówienia. CENY NAJNIŻSZE  
**NOWY ŚWIAT 12**

## OBUWIE

**J. KOTYŃSKI** Krak.-Przedmieście 10 m. 4

## OPTYCY

OKULARY, BINOKLE I SZKŁA  
MAGAZYN OPTYCZNY  
**RYSZARO ŁĄCZYŃSKI**  
Marszałkowska 65, róg Piusa XI.

## ORTOPEDYCZNE ART.

**Cierpiącym na NOGI**  
Obuwie na wszelkie dolegliwości nóg i zbożeń nie rażące zewnętrznej estetyki wykonywa ortopedysta **A. BIERNACKI**.  
**A. Biernacki.** Elektoralna 7 m. 45

## OSWIETLENIOWE ARTYKUŁY

Wszelkie artykuły oświetleniowe na elektryczność — naftę — spirytus: Zyrandole, kinkiety, grzejniki, lampy spirytusowe, naftowe amerykańskie „DIAMOND”.  
Kucharki „GRAETZ” — „EMES” — „ATIS” i części zapasowe do nich.  
PORCELANA — SZKŁO — FAJANS.  
Naczynia aluminiowe kuchenne poleca:  
**D.T.H. Inż. S. MUSZYŃSKI**  
Chmielna 36, tel. 5-96-18

**LAMPY — KUCHENKI — LATARKI** naftowo-żarowe, spirytusowe i elektr.

INSTALACJE I NAPRAWY  
**S. MEDZYŃSKA**  
N. Świat 2, tel. 9-32-22  
Niklowanie Srebrzenie

## PARASOLE

WYTWÓRNI PARASOLI męskich i damskich  
**I. GOSTKIEWICZ**  
Kredytowa 5 Telefon 297-18

## PŁÓTNA SKŁADY

**PŁÓTNA BIELIŻNIANE**  
Stołowe: białe, kolorowe. Pościelowe: różnych fabryk, Płaszcze, ręczniki kąpielowe, kapy pikowe, drelichy i t. p.  
Sklad płótna  
**MAGAZYN JAROSŁAWSKI**  
**N. HARTFIEL**  
Marszałkowska 136 róg S-to Krzykiej tel. 6-71-17

**SKŁAD WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH**  
**wł. L. SZCUBIAŁ**  
w Warszawie  
**Bracka 18**  
Tel. 516-02

POLECA:  
różne płótna, ściereki, obrusy, serwetki, ręczniki, koce, koldry, bielizna pościelowa, fartuchy, popeliny, działy kąpielowych materiałów i t. p. z fabryk „Zyrardów”, „Widzew” Scheiblera, Schössera, Poznańskiego i in.  
CENY NISKIE

## PODRÓŻNE PRZYBORY

**WALIZY NESESERY GALANTERJA SKÓRZANA**  
**J. Wasiński**  
ceny niskie  
Warszawa Chmielna 14  
Honorujemy czeki Sp. Tow. Kupc. Pol.

**ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI**  
**T. GAŁECKI**  
Jasna 8 tel. 6.58.74. WARSZAWA

## POGRZEBOWE ZAKŁADY

**PROFANACJA** jest krzykliwe umieszczanie reklam na karawanach samochodowych podczas uroczystości pogrzebowych!!!

**ZAKŁAD CZ. ŚWIEJKOWSKI**  
MARSZAŁKOWSKA 104 Tel. 619-54  
Egzystujący 45 lat  
Solidnie i z godnością załatwia przewozy zwłok ekshumacje i pogrzeby.

**ZAKŁAD POGRZEBOWY HENRYKA LUBARSKIEGO**  
Warszawa Miodowa Nr. 14  
Telefon 296-56

Posiada na składzie duży wybór trumien i wieńców oraz własne karawany i samochody. Urządza kompletne pogrzeby, przewozy i ekshumacje zwłok.

## ROWERY

**ROWERY** rami „Ormonde” po cenach fabrycznych poleca  
**LIPIŃSKI JASNA 5**

## SKORZANA GALANTERJA

TOREBKI DAMSKIE, GALANTERJA SKÓRZANA, WALIZY, NESESERY

**J. Kuczmierowski**  
108, MARSZAŁKOWSKA 108  
(róg Chmielnej)

## TAPCZANY

TAPCZANY HYGIENICZNE, tapicerskie kozetki poleca wytwórnia  
**E. Pietruszewski** Nowogro. zka 36  
Ceny niskie Życzącym spłaty.

## UBIORY MĘSKIE

Magazyn wykwintnych Ubiorów Męskich oraz modnych Futer Damskich  
**PIOTR SOFHACKI i S-owie**  
Warszawa, Nowy Świat 46 m. 5  
Tel. 265-61  
Wykonanie solidne, eleganckie i tanie.

## 135 zł. garnitur

pierwszorzędny bielski na jedwabiu, na zamówienie, angielski — 160 zł. z powodu okazynego zakupu materiałów. Wykwintny krój. Wykonanie terminowe. Gotowe garnitury od zł. 80.—. Palta od zł. 60.—.

Długoletni mistrz krawiecki, b. współpracownik firm: Herse, Uleniecki, Wilcza 24a parter, front, przy Kruczej tel. 802-34  
**Józef Markowski**  
Palta na zamówienie 125.  
Przed sezonem — 10% taniej.

## WŁÓCZKI I WELNY

NAJLEPSZE WŁÓCZKI I WELNY do robót ręcznych

POLECA:  
**I. FILIŃSKI**  
Warszawa, N. Świat 32, róg Pierackiego  
Marszałkowska 153 — Marszałkowska 74  
NAUKA ROBÓT BEZPŁATNIE

## WYROBY ŻELAZNE

Wyroby żelazne, narzędzia ogrodnicze, okucia budowlane i naczynia kuchenne  
**WACŁAW GAJEWSKI**  
Warszawa, Świętokrzyska 20, tel. 256-14  
(przy Mazowieckiej)

## ZEGARY

**ZEGARY I BIŻUTERIA**  
**JAN WOLSKI**  
Warszawa, Nowy Świat 61. Tel. 585-51

**ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI**  
**F. WIRONIECKI**  
Ossolińskich 2 Tel. 620-77  
Zegary, zegarki budziki oraz wszelkiego rodzaju kontrolery

# WSKAŻE CI POLSKIE ŹRÓDŁA ZAKUPÓW

# Wycinali płaty skóry

## Plaga sekciarstwa na Kresach

Piński sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Brześciu nad Bugiem rozpatrzył wkrótce niezwykle proces, odsłaniający praktyki sekciarskie na kresach wschodnich.

Przed sądem staną przedstawiciele t. zw. sekty sjonistów. Założycielem tej sekty jest niejaki Jan Muraszko, który wspólnie z Olgą Kirilczuk — „matką sjonu” zdołał zbalamucić grupę chłopów prawosławnych.

Sekciarze dokonywali krwawych ceremonii, które nazywali „zdejmwaniem siedmiu pieczęci”. Muraszko, otoczony dwunastu „apostofami” wycinał brzytwą płaty skóry Oldze Kirilczuk, pogrążonej w śnie katalptycznym. Spływającą przy tym krew zbierano do butelek, jako lekarstwo, skuteczne na wszelkie cierpienia. W czasie tych krwawych obrzędów Olga Kirilczuk miewała „objawienia”, przyjmowane z zachwytem przez sek-

ciarzy. Obrzędy te miały na celu zbawienie grzesznej ludzkości.

Gdy o nich dowiedziały się władze. Muraszkę aresztowano i umieszczono po rozprawie sądowej w zakładzie dla obłąkanych. W więzieniu znalazła się również Olga Kirilczuk i szereg „apostofów”.

Sledztwo wykazało ponadto szereg innych przestępstw, których dopuścili się sekciarze. Stwierdzono, że Olga Kirilczuk, pod wpływem „objawienia” postanowiła, że mieszkaniac wsi Hol, Tylimon Bartoszczyk ma poślubić 14-letnią Wierę Listwanowicz. Oboje, należąc do sekty, musieli się poddać woli Kirilczukowej. „Ślubu” udzielił im Muraszko.

Obecnie Olga Kirilczuk zasiadzie na ławie oskarżonych pod zarzutem nakłaniania do przestępstwa nieletniej dziewczyny i zmuszania jej do współżycia z narzuconym mężczyzną.

# 90000 zł. odszkodowania

## za pracę w nieodpowiednich warunkach

Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrzył ciekawe powództwo byłego urzędnika Państwowych Zakładów Inżynierii, p. Wacława Koziańskiego, który domaga się odszkodowania w wysokości 90 tysięcy zł., za utratę zdrowia, wskutek pracy w anty-sanitarnych warunkach.

Koziański pracował w suterynie, gdzie wskutek panującej wilgoci pojawił się grzyb drzewny. Po pewnym czasie musiał pracę porzucić, gdyż zapadł ciężko

na zdrowiu. Lekarze stwierdzili gruźlicę płuc. Koziański liczy zaledwie 30 lat. Żąda on obecnie wypłacenia mu renty skapitalizowanej za 30 lat, dowodząc, że w normalnych warunkach mógłby jeszcze pracować co najmniej 30 lat.

Na rozprawie pełnomocnik Koziańskiego żądał zbadania świadków i biegłych, celem stwierdzenia, że suteryna, w której pracował uszkodzony, była nieodpowiednim miejscem pracy.

Przedstawiciel pozwanej fabryki dowodził, że pracodawca nie może odpowiadać za zły stan lokalu, sąd okręgowy jednak postanowił zbadać świadków, wskazanych przez poszkodowanego. Rozprawę odroczone.

# 11-tygodniowy strajk

Długotrwały załóg wyniła na terenie jednej z największych hut szkła pod Warszawą, Dąbrowa, która znajduje się w gm. Krzywda, pow. garwolińskiego. Strajk w hucie trwa już 11-ty tydzień wskutek żądania znacznej obniżki płac 700 robotnikom. Bank warszawski, do którego huta ta należy, nie zmienił dotąd swego stanowiska, tak, że strajkujący robotnicy znaleźli się w sytuacji bez wyjścia. (i)

# Ś.p.ks.dr. Antoni Czerhowicz

Zmarł po długiej chorobie w Warszawie, po 34 latach życia. Ukończył wyższe studia w Krakowie, studiując polonistykę i teologię. Był profesorem Akademii Handlowej w Krakowie, gdzie na tamtejszym terenie zaskarbił sobie ogromną miłość młodzieży, której serdecznie się oddawał. Wytworny mówca, miewał podnieście kazania, szczególnie w Częstochowie, do której na każdą uroczystość Matki Boskiej sam się wybierał. Po wielu latach spędzonych w Krakowie, przeniósł się do powierzonej mu parafii w Majewie w woj. białostockim, gdzie jako dbały proboszcz i opiekun doprowadził do porządku zaniedbany kościół, włożywszy wiele wysiłków i pracy w to dzieło Boże. Oprócz tego zajmował się gorliwie organizacjami społecznymi, porożywszy niemałe zasługi i na tem polu.

# Zajście w schronisku dla bezdomnych na Żoliborzu

Przy ul. ks. Felińskiego 1, w schronisku dla bezdomnych, na Żoliborzu, gdzie zamieszkuje 4.800 osób, została eksmitowana rodzina Czajki, składająca się z 3-ch osób. Eksmitowaną rodzinę ulokowano w schronisku na Anopolu.

Więść o eksmisji rozniosła się wśród wszystkich mieszkańców schroniska na Żoliborzu, wskutek czego niektórzy za-

częli bić dozorców, wybijając szyby w budynkach i kancelarij, oraz wylamywać drzwi. Na miejsce przybyło 4-ch policjantów, którzy awanturę zlikwidowali. W czasie interwencji, dwie kobiety: 27-letnia Apolonia Włodarczykowa i 25-letnia Natalia Olszewska, dostały ataku histerycznego. Pomocy udzielił im lekarz Pogotowia.

# Ofiary naszych Czytelników

- NA BEZROBOTNYCH NARODOWCÓW  
Bezim. 1.50, J. P. 5.—, Witus Giewartowski 1.—, T. Giewartowski 4.—, W. S. R. 10.—, J. W. S. 1.25, Z. M. 2.—, M. G. 5.—, W. B. 5.— Bezim. 10.—, F. L. 1.—, L. Duplicki 8.75, B. Pluciński 6.—, pp. Trawczyński 25.—, K. S. 5.—, J. W. S. 1.25, W. S. R. 10.—, T. Giewartowski 5.—, M. G. 1.—, Bezim. 1.50, M. G. 5.—, J. P. 10.—, A. C. 5.—, S. Z. 1.25, Bezim: 5.—, Zamiast kwiatów na trumnę s. p. Marii z Oettikerów Zaborowskiej składają M. i St. Jasiukowicze zł. 25.—, H. Zbrozek 4.—, J. G. 2.—, inż. B. Chudzyński 5.—, A. Ryłska 1.—, Bezim. 10.—, Zagrzejewski 1.25, W. Zalewska 5.—, Bezim. 5.—, Bezim. 10.—, M. Belke 4.25, Br. Chudzyński 5.—, J. F. 5.—, W. Wróblewski 2.—, W. Zalewski 5.—, Dr. Hoppe 20.—, Belke 4.25, J. Bielska 5.—, J. Kakowski 2.50, J. W. S. 1.25, M. G. 5.—, T. Giewartowski 5.—, Al. Szyszkowski 7.50, P. S. 5.—, Bezim. 1.50.

- NA BIEDNYCH BEZROBOTNYCH  
Bielska 5.—, A. Krajewska 10.—, Bezim. 10.—
- NA KOLPORTERÓW  
Z. M. W. M. 10.—, W. Święcicki 5.—, Prószyński 5.—, pp. Trawczyński 25.—, M. S. Z. 2.—, St. Niebudek 5.—, W. S. 2.—, Stabrowska 5.—, Bezim. 2.—, St. Włodek 5.—, Libicki 4.—
- NA AKADEMIKÓW  
W. S. R. 10.—, W. S. R. 10.—, A. Ryłska 1.—
- NA CARITAS  
Bezim. 5.—
- NA HANDEL WARZYWAMI  
J. M. 15.—, W. Ostrowski 2.—, Dr. L. K. 5.—, R. Ruszewski 10.—
- NA STRONNICTWO NARODOWE  
J. Kozłowski — 50 gr.
- NA MACIERZ SZKOLNĄ  
H. Zbrozek 1.—
- NA KOŚCIÓŁ M. B. ZWYC.  
H. Zbrozek 5.—

# Kościół św. Wojciecha zagrożony

Wobec zauważonych pęknięć w konstrukcji kościoła św. Wojciecha na Woli, wydelegowana będzie specjalna komisja z udziałem delegatów władz celem zbadania stanu tego kościoła. Kościół św. Wojciecha nie należy do starych budowli, jest jednak bez tynku, analogicznie do kośc. św. Florjana. (Om).

# Ostre przepisy sanitarne

## Dla hoteli i pensjonatów

Oplakany stan sanitarny wielu hoteli, pensjonatów i pokoiów umeblowanych zwłaszcza w miejscowościach prowincjonalnych spowodował ministerstwo spraw wewnętrznych do wydania rozporządzenia, które nakłada na właścicieli hoteli, pensjonatów, zajazdów i pokoiów meblowanych szereg obowiązków natury sanitarnej.

Rozporządzenie ustala więc, że hotele, pensjonaty i t. d. mogą być zakładane w miejscowościach, zaopatrzonych w urządzenia wodociągowe i kanalizacyjne, wyłącznie w budynkach, mających te urządzenia, przyczem każdy zakład powinien posiadać przynajmniej urządzenia natryskowe.

Rozporządzenie ustala dalej wymiary pokoiów dla gości, urządzenie kuchni i ustępów, zmianę bielizny, i wymaga przedłożenia przez osoby, zatrudnione w tych zakładach, świadectw lekarza urzędowego, że osoby te nie są dotknięte chorobą zaraźliwą ani też chorobą weneryczną lub zaraźliwą i odrażającą chorobą skórną.

Każdy z zakładów przed otwarciem powinien być poddany szczegółowym oględzinom sanitarnym. Jeżeli zakład nie jest dostosowany do wymagań tego roz-

# Dla kolporterów prasy narodowej

Przed kilku dniami jeden z naszych współpracowników rozpoczął fałszować ofiar na pomoc kolporterom ideowym, składając na ten cel ofiarę, stanowiącą pierwsze ogniwo. Obecnie otrzymujemy w związku z tem następujący list sekretarza Zarządu Głównego Stron-

nictwa Narodowego Stefana Niebudka:

Do Redakcji „Warsz. Dz. Narod.” Szanowna Redakcjo! Odpowiadając na apel kol. red. St. Włodka skłałam 5 zł. na pomoc kolporterom ideowym prasy narodowej i jednocześnie wzywam do złożenia ofiary kol. mec. Zbigniewa Stypulkowskiego i mec. Aleksandra Demidowicz-Demideckiego oraz, by zawezwali do złożenia ofiar swych znajomych.

Z narodowym pozdrowieniem Stefan Niebudek

Wśród innych ofiar, złożonych ostatnio na kolporterów ideowych prasy narodowej i bezrobotnych narodowców, należy wyszczególnić 25 zł. z zamiast kwiatów na trumnę s. p. Marii Zaborowskiej od p. St. Jasiukowicza, wiceprezesa Zarządu Głównego Stronictwa Narodowego, wydawcy „Warszawskiego Dziennika Narodowego” i jego małżonki. Wszystkim ofiarodawcom składamy w imieniu naszych biadaków serdeczne: Bóg zapłać! Jak bardzo im się te pieniądze przydały, wiemy tylko my i oni.

Dla informacji podajemy: ofiary pieniężne i w naturze (pożądane zwłaszcza ubrania i buki) przyjmuje kantor „Warszawskiego Dziennika Narodowego” ul. Nowy Świat 47 codziennie od g. 9-ej rano do 7-ej wiecz., nadto można je przesyłać pocztą lub (pieniądze) wpłacać na PKO Nr. 8762.

# Koszty przesyłek urzędowych

Min. spraw wewnętrznych rozesało ponowny okólnik do urzędów administracyjnych i samorządów, zalecający oszczędności w korespondencji urzędowej. Okólnik podnosi, że wydatki na znaczki urzędowe pochłaniają przeszło 1.200 złotych. W całej rozciągłości stosowany ma być przepis, który obciąża adresatów kosztami przesyłki we wszystkich wypadkach, gdy pismo wystosowane zostało w ich wyłącznym interesie. (i)

# Sensacyjny proces o odszkodowanie za nieszczęśliwy wypadek

Do wydziału I cywilnego sądu okręgowego w Warszawie wpłynęło sensacyjne powództwo o odszkodowanie za nieszczęśliwy wypadek kolejowy. Jak wiadomo liczne zastrzeżenia nasuwa przestarzały tabor odziedziczony jeszcze po okupantach niemieckich. Łatwo otwierające się drzwi w wagonach typu niemieckiego są przyczyną ciągłych wypadków. Pełnomocnik rodziny rezerwisty,

Ignacego Prażmowskiego, adw. Dembowskiego, wystąpił na tem tle z powództwem przeciwko kolejom państwowym, żądając odszkodowania w wysokości 12.000 złotych. Rezerwista jadąc na ćwiczenia wypadł, wskutek wadliwej konstrukcji drzwi z pociągu, ponosząc śmierć na miejscu. Obecnie rodzina jego domaga się przyznania jej renty. (i)

# Tragiczna śmierć urzędniczki

Lokatorzy domu 5-cio piętrowego, (Nowy Zjazd 3), zaalarmowani zostali odgłosem upadku na asfalt podwórza. Jak się okazało, z okna V-go piętra klatki schodowej wyskoczyła na asfalt podwórza 23-letnia Blanka Brejnakowska, (zam. w tymże domu), urzędniczka. Lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć, wskutek pęknięcia czaszki.

W przeddzień samobójstwa, Brejnakowska, będąc w biurze, zdradzała przy-

gnębienie i zdenerwowanie, była blada, płakała i nie jadła drugiego śniadania. Zapytana o przyczynę przez koleżankę, Brejnakowska oświadczyła: „To są domowe zmartwienia”. Podobno B. rozpaczała, że ojciec od 2-tych tygodni nie miał pracy. Dochodzenie prowadzi: policja i komis. i władze sądowno-słedcze.

# Nieludzka eksmisja bezrobotnego narodowca

W domu przy ul. Nowolipki 68a, od kilku lat zajmował lokalik jednoizbowy w suterynie wraz z rodziną robotnik Jan Zielony. Właściciel domu, Żyd, Cwejbaum Mojżesz pobrał od Zielonego zgóry za pół roku komorne w wysokości 144 zł. przyczem podnależy lokal był przerobiony ze składu towarowego i zupełnie się nie nadawał do zamieszkania. Robotnik Zielony płacił komorne, które było dość duże, jak na warunki i rozmiar lokalu, bo wynoszące zł. 24.— miesięcznie, jednak z chwilą utraty pracy zaczął zalegać z opłatą. Żyd uzyskał eksmisję. Przybyły ko-

mornik nie dokonał eksmisji z uwagi na chorobę dzieci. Wtedy Cwejbaum chwycił się swoistego sposobu, który stosuje już od szeregu lat.

Syn właściciela Matjas Cwejbaum, aplikant sądowy, po odejściu komornika, przybył do lokalu Zielonego wraz z kilkoma zbirami i siłą usunęli lokatora wraz z chorem dzieckiem. Podobno każdy ze zbirów za „eksmisję” Zielonego otrzymał po zł. 5.—.

W nocy, przymusowo wyrzucony robotnik, kiedy chore dzieci poczęły płakać, wszedł z powrotem do lokalu.

W dwa dni po tym fakcie przybył Matjas Cwajbaum, który podobno aplikuje przy jednym z sędziów ślędczych, wraz z posterunkowym P. P. Nr. 2950 i samowolnie dokonali ponownie eksmisji.

To bezprawne postępowanie Żyda-aplikanta w stosunku do robotnika-Polaka, wywołało oburzenie. Bez względu na Żyda właściciela tłumaczy się tem, że Zielony jest członkiem Stronictwa Narodowego i chodzi w mundurze i z mieczykiem.

Wierzymy, iż pan prokurator, do którego Zielony skierował skargę, zamie się poruszona sprawą i ukroci samowolę Żyda właściciela i wyjaśni rolę jego syna w tej sprawie, bądź co bądź aplikanta sądowego. A.

# Afera w fabryce rękawiczek Skarga przeciwko wspólnikowi

Właściciel znanej fabryki rękawiczek pod firmą „W. Malinowski”, Jerzy Marcinkowski złożył w urzędzie ślędczym w Warszawie skargę przeciwko swemu wspólnikowi, Zygmuntovi Namitkiewiczowi. W skardze tej Marcinkowski zarzuca Namitkiewiczowi przywłaszczenie znaczniejszych sum pieniędzy. Namitkiewicz od pewnego czasu prowadził fabrykę do spółki z Marcinkowskim, mając sobie powierzony jej zarząd. Parę miesięcy temu Marcinkowski wyjechał w sprawach firmy do Londynu. Miał tam nabyć surowiec i sprowadzić nowe modele. Wspólnikowi pozostawił towar wartości 20.000 zł., oraz 5.000 zł. gotówką w kasie.

Powróciwszy z zagranicy Marcinkowski stwierdził, że towar został całkowicie wyprzedany, w kasie zaś pieniędzy niema. Zapytany w tej sprawie Namitkiewicz zapewnił, że wkrótce wszystko się wyjaśni. Kiedy jednak Marcinkowski kategorycznie zażądał wyjaśnień, co się stało z towarem, Namitkiewicz znikł

# Lokomotywa rozbiła parowóz 11 osób rannych

Wczoraj rano doszło do zderzenia przepełnionego publicznością autobusu z manewrującą lokomotywą. Autobus, przejeżdżając tory kolejowe, popsuł się. Nastąpił defekt w motorze, a autobus zatarasował tory. W tym momencie nadjechała manewrująca lokomotywa, która wpadła na autobus, rozbijając go doszczętnie. Z póżród pasażerów autobusu 11 osób zostało rannych. Między innymi ciężko ranna została Anna Wieckis, którą przewieziono do szpitala w Warszawie. Innych rannych opatrzone na miejscu. Specjalna komisja władz przeprowadza dochodzenia.

# Kronika wileńska.

## JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Zachmurzenie zmienne, gdzieś możliwy przelotny deszcz i lekka skłonność do burz.

Dość ciepło.  
Słabe wiatry zachodnie.

## DYZURY APTEK:

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki:  
Kodowicza — Ostrobramska 4, Jurkowskiego — Wileńska 8, Augustowskiego — Mickiewicza 10 i Sajożnikowa — róg Stefańska.

## Z MIASTA.

**— Wyplata zasiłków rezerwistom.** Referat wojskowy Zarządu miasta wznowił obecnie wyplata zasiłków rodzinom tych rezerwistów, którzy ostatnio odbyli ćwiczenia wojskowe. Stawki wypłacane są podług norm rocznych. Wyplata zasiłków trwać będzie bez przerwy do końca r. b. W tym bowiem roku rezerwisci powoływani będą na ćwiczenia również i w okresie zimowym. (h)

**— Walka z groźną epidemią tyfusu.** Podjęta przez miejskie władze sanitarne akcja zapobiegawcza przeciwko nasileniu się zachorowań na tyfus trwa bez przerwy. Specjalnie delegowane komisje sanitarne dokonują lotnych inspekcji, zwracając szczególną uwagę na stan higieniczno-sanitarny podwórz, studzien i sklepów, zwłaszcza na przedmieściach. Komisje wydają na miejscu zarządzenia, mające na celu usunięcie zauważonych niedomagań. W ciągu ubiegłego tygodnia sporządzono przeszło 20 protokołów. Winni pociągnięci zostaną do surowej odpowiedzialności karnej. (h)

**— Dom przy ul. Nowogródzkiej 63 grozi zawaleniem się.** Dowiadujemy się, iż dom przy ul. Nowogródzkiej 63 grozi zawaleniem się. Mieszkańców narazie nie usunęto, lecz otrzymali oni ostrzeżenie. Dzisiaj przybędzie na miejsce celem ustalenia faktycznego stanu rzeczy specjalna komisja budowlana z sekcji technicznej Zarządu m. Wilna, która orzec ma, czy należy natychmiast ewakuować mieszkańców z zagrożonego domu. (k)

## WYPADKI.

**— Przejechany taksówką.** Leon Raszko, zam. przy zaul. Słonecznym Nr. C4-1, przechodząc przez jezdnię na ul. Kalwaryjskiej, wpadł pod szybko mknącą taksówkę, doznając ogólnego potłuczenia ciała. Pogotowie ratunkowe udzieliło poszkodowanemu pierwszej pomocy. (k)

**— Czy pies nie był wściekły?** Efraim Zak, zam. przy ul. Antokolskiej 55, pokąsany został wczoraj dotkliwie przez psa. Pierwszej pomocy udzieliło mu pogotowie ratunkowe. Istnieje przypuszczenie, że pies był wściekły. (k)

**— Podrzutki.** Przy ul. Połockiej znaleziony został przez Rochę Brumberg (ul. Szpitalna 18) podrzutek płci żeńskiej, w wieku 5-ciu lat. Podrzutka umieszczono w schronisku przy ul. Połockiej.

Podrzutka płci męskiej w wieku około dwóch tygodni znaleziono wczoraj na trawniku w t. zw. Cielętniku. Umieszczono go w żłóbku im. św. Marii. (k)

## KRONIKA POLICYJNA.

**— Zabójstwo.** Dwaj dorożkarze, Antoni Szostakowski, l. 30 (ul. Legionowa 54), oraz Szymcha Kodesz (ul. Legionowa 46) oddawna mieli wzajemną urazę na tle porachunków pieniężnych i konkurencji zawodowej. W sobotę wieczorem doszło między nimi do kłótni, która następnie zamieniła się w bójkę na noże. Szymcha Kodesz w czasie bójki, sam nietknięty, zadał A. Szostakowskiemu aż pięć ran kłótych, z których jedna przypadła w okolicę serca. Na skutek odniesionych ran A. Szostakowski padł na ziemię i wyzionął ducha. Przybyli na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego skonstatował śmierć. Zabójca został aresztowany i osadzony w więzieniu śledczym.

**— Napad rabunkowy.** Luner Aba, zam. przy ul. Lipówka 30, zameldował policji, iż w czasie gdy wracał wczoraj w nocy o godz. 1 do domu, przy ul. Beliny około domu Nr. 22 został zatrzymany przez kilku nieznanych mu osobników, którzy pobili go i odebrali portmonetkę, zawierającą 6 złotych. W wyniku dochodzenia jako podejrzani zatrzymani zostali przez policję: Stanisław Kłosowski (ul. Beliny 18) i Jan Zarowski (ul. Szkapłerna 105). (k)

**— Nożownictwo.** Na przechodzącym wczoraj wieczorem ul. Kolejową Zygmunta Czerniaka (ul. Żelazna Chatka 20) napadło kilku rzeźmieszków, którzy zadali mu parę ciosów nożem w udo lewej nogi. Na krzyk napadniętego o pomoc nożownicy zbiegli. Wzywano na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala żydowskiego. (k)

**— Pobicie.** Wczoraj zgłosił się do policji niejaki Samborowicz Aleksander (ul. Konarskiego 22), oświadczając, iż został bez przyczyny pobity przez Ignacego Jankowskiego, zam. przy ul. Krakowskiej 23. (k)

**— Nie zapłacili dorożkarzowi.** Do policji wpłynął wczoraj meldunek dorożkarza Zenona Sawko, któremu nie zapłacili za jazdę Karol Tuszyński, zam. przy ul. Zawalnej 8, oraz Franciszka Wołkow (ul. Sawicz 12).

**— Napad nożowników na ul. Ludwisarskiej.** Wczoraj około godz. 7 wieczorem na przechodzącą ulicą Ludwisarską ucznia szkoły technicznej, zam. stałe w Ejszyskach, napadło kilku nieznanych osobników. Jeden z nich pchnął napadniętego nożem w bok, poczem wszyscy uciekli. Poszkodowanemu przysiężo z pomocą pogotowie ratunkowe. (k)

## CZY JESTEŚ JUZ CZŁONKIEM L. O. P. P.

# Co się dzieje w fabryce „Elektrit“.

## DZIWNE PRAKTYKI DYREKCJI.

Przed paru dniami do Zarządu Związku Stolarzy w Wilnie zgłosili się jego członkowie, zatrudnieni w warsztatach stolarskich fabryki aparatów radiowych „Elektrit“, należącej do żyda Muli Chwolesza, z prośbą o wydanie im zaświadczeń, stwierdzających wystąpienie ich ze Związku. Na zapytanie prezesa Związku, w jakim celu jest im to potrzebne, ku zdumieniu jego odpowiedzieli:

„Nie gniewajcie się, panie prezese, nie robimy tego z dobrej woli, lecz z musu, dla chleba. Naprawdę nie występujemy ze Związku, nadal będziemy jego członkami, lecz formalnie musimy przedstawić Zarządowi Związku Pracowników firmy „Elektrit“ na ręce dyrektora fabryki, p. Witowicza, zaświadczenie o wystąpieniu z Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Stolarzy, gdyż oznajmiono nam na zebraniu pracowników fabryki, iż kto nie przyniesie podobnego zaświadczenia, względnie oponować będzie przeciwko potrącaniu jednego procentu od zarobku na rzecz Związku „Elektrit“ natychmiast zostanie z pracy zwolniony. A dla nas strata posady to śmierć powolna z głodu.“

Zaintrygowany takim szczerem oświadczeniem, prezes Ch. Z. Z. w dalszym ciągu rozpytywał robotników o dziwne praktyki w fabryce „Elektrit“. Z relacji robotników wynikało, że dyrektor fabryki urządził zebranie, na którym zaproponował robotnikom stworzenie oddzielnego związku zawodowego, wyznaczając na prezesa bez głosowania nieznajomego nikomu osobnika, a na wiceprezesa niejakiemu Wasilewskiemu. Bez głosowania również wyznaczono składki. Następnie zapowiedziano, iż wszyscy robotnicy fabryki muszą należeć do nowostworzonego związku, w przeciwnym razie stracą pracę.

Ciekawe rzeczy dzieją się na terenie Wilna. W żydowskiej fabryce obcy kapitalista pozwala sobie zmu-

## KRWAWA BÓJKA W CZASIE ZABAWY W LOKALU BB.

Wczoraj w nocy o godz. 0.20 do wydziału policji śledczej wpłynął meldunek dyżurnego posterunkowego: Przy ul. Legionowej, w pobliżu domu Nr. 114, leży na chodniku okropnie pokłóty nożami nieznany osobnik.

Na miejsce wypadku udał się natychmiast jeden z kierowników brygady w towarzystwie paru posterunkowych. Po przybyciu ustalono, iż niebezpiecznie poraniony osobnik nazywa się Piotr Suchocki. Otrzymał on parę ciosów nożem między łopatki od niejakiemu Piotra Staniewicza, zam. przy ul. Wronia—Ponarska 14. Zajście to miało miejsce w rejonowym lokalu świetlicy BBWR przy ul. Legionowej 114, gdzie urządzona była zabawa, w czasie której pomiędzy wyżej wymienionymi powstała krwawa bójka. Ofiarę nożownictwa w stanie ciężkim przewieziono do szpitala żydowskiego.

ścić polskiego robotnika do należania do związku, zależnego od dyrekcji fabryki. Wyznacza mu składki, mianuje dygnitarzy związkowych, odbierając w ten sposób, pod terorem moralnym, prawo swobodnego zrzeszania się. Jego rodzaju stosunki długo trwać nie mogą.

Po znanych historjach strajkowych w fabryce „Elektrit“, dalsze wyczyny dyrekcji tego zakładu powinny się spotkać z należytym sądem opinii publicznej i zdecydowaną wolą polskiego robotnika.

Ren.

## Z za kotar studjo.

Lidia Kmitowa i Stanisław Staniewicz. Dnia 5. VIII. o godz. 16.15 wystąpiła przed mikrofonem rozgłośni warszawskiej skrzypaczka Lidia Kmitowa z interesującymi utworami: Kegeza, Issaye'a, Elgara i Rybickiego, oraz pianista Stanisław Staniewicz z utworami kompozytorów rosyjskich: Kachmanowa i Ljadowa oraz hiszpańskich: Granadosa i Albeniza.

## Pieśni rycerstwa polskiego.

Najpiękniejsza z pieśni „Bogurodzica“ śpiewana była przez rycerstwo polskie, które wyruszyło na bój, by pod Grunwaldem okryć chlubą imię Polski. Odtąd pieśń staje się nieodłączną towarzyszką polskich rycerzy. W wieku XX-ym występuje rycerz polski w skromnym mundurze legionisty, lecz również wspaniale i podniosle brzmi jego pieśń bojowa. Pieśni te od najdawniejszych do dzisiejszych usłyszymy w Polskim Radjo dn. 5 VIII. o godz. 21.15.

## „Audycja żołnierska“.

W dniu 5 sierpnia, w poniedziałek, o godz. 19.30 popłynę na falach eteru ze Lwowa na całą Polskę „audycja żołnierska“, poświęcona rocznicy wymarszu Kadrowki. Audycje tę poprzedzi słowo wstępne por. Ciepelińskiego.

## Dalsza wędrówka dookoła globu przez mikrofon poznański.

Rozpoczęły przez rozgłośnię poznańską w zasięgu ogólnopolskim cykl pogadanek dla dzieci p.t. „Wędrówka dookoła globu“, zdołał już zyskać uznanie wśród „małych“ radioluchaczy. Przygody Jurka zarówno w porcie gdynińskim jak i pod pięknym niebem włoskiem zakaiewały dzieci i sprawiły, że wiadomości o dalszych jego losach oczekują z niecierpliwością. A tymczasem mały Jurek zaawanturował się w podróż niebylegą. Oplłynął dalekie lądy i właśnie dnia 5 sierpnia o godz. 16.00, według otrzymanych przez nas wiadomości, przepływać będzie równik. A jak wiadomo, przepłynięcie równika w obyczaju marynarskim związane jest z całym szeregiem niesłychanie ciekawych obrzędów. Kierownictwu programowemu rozgłośni poznańskiej udało się uzyskać pozwolenie na transmisję tego wielkiego wydarzenia w „Wędrówce Jurka dookoła globu“. Transmisję tę przeprowadzą wielki przyjaciel młodzieży Jerzy Gerzabek.

## Zjazd Legionistów przez radjo.

Tegoroczny XIII ogólny Zjazd sierpniowy Legionistów w Krakowie odbywać się będzie w nastroju szczególnie podniosłym.

Dnia 6 sierpnia rano wymarsz Legionistów z Oleandrów z urnami z ziemią pobojo-wisk legionowych na Wawel.

O godz. 9-ej transmisja uroczystej Mszy Św., która odbędzie się na dziedzińcu arka-dowym Zamku królewskiego na Wawelu. Po wysłuchaniu Mszy i kazania zebra-ni z Gen. Inspektorem Sił Zbrojnych gen. Rydzem-Smigłym i władzami Związku na czele zjeżd do krypty Świętego Leonarda, miejsca wiecznego spoczynku Józefa Piłsudskiego, bytu złożyć hold Jednemu z największych, a tak sobie bliskich.

Tego samego dnia o godz. 17-iej przeniesiemy się na Sowińce, gdzie uczestnicy Zjazdu złożą ziemię z pobojo-wisk legionowych, poczem kontynuować będą dzieło spąpania Kopca, — ku wiecznej chwale i pamięci Wodza Narodu.

# Sport.

## Regaty wioslarskie w Bydgoszczy.

BYDGOSZCZ. W niedzielę zakończyły się na torze regatowym w Brdziejściu pod Bydgoszczą wszechpolskie regaty o mistrzostwo Polski.

Pierwsze miejsce zajęło Bydgoskie T-wo Wioslarskie (BTW), zdobywając 141 pkt., 2) AZS poznański 117 pkt., 3) Warszawskie T-wo Wioslarskie (W/TW) 76 pkt., 4) AZS krakowski 64 pkt., 5) Ruder-Club Frithof — 60 pkt., 6) WKS—Smigły z Wilna — 37 pkt.

W punktacji kobiecej pierwsze miejsce zajęło WKW — 42 pkt., 2) klub Smigły z Wilna — 11 pkt., 3) Wojskowy Klub Sportowy z Poznania — 2 pkt.

Wyniki niedzielne są następujące: jedynki pań: 1) Plewakowa z WKS—Smigły z Wilna w czasie 5:40,8; szwórki pań: 1) WKW 4:59,2.

W konkurencji męskiej m. in. w jedynkach zwyciężył Verey z AZS-u krakowskiego w czasie 6:42,2; drugi był Kepel z AZS wileńskiego w czasie 6:52,4.

## Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dnia 8. VIII. r. b. o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się premiera amerykańskiej komedii p. t. „Klub Kibiców“, z udziałem Wł Czengery.

— Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardynskim. Dnia 8. VIII. o godz. 8.30 wiecz. w dalszym ciągu arcywesoła i przezbawna farsa w 3-ach aktach „Hiszpańska mucha“. Ceny propagandowe.

— Góscinne występy M. Malickiej i Z. Sawana. Dnia 9. VIII. r. b. w Teatrze Letnim rozpoczynają występy M. Malicka i Z. Sawan w komedii Niewiarowicza „Co z takim robisz?“. Ceny zmienne.

— Teatr „Rewja“. Dnia, poniedziałek, dnia 5. VIII. — premiera 33-iej rewji p. t. „Liga Narodów“. Tańce primaballeriny Basi Rejskiej i K. Ostrowskiego (para solistów), oraz tancerki: W. Jedzejakówny, W. Gulczyńskiej, H. Plucińskiej, M. Rogoyskiej i doskonałego tancerza akrobatycznego Jana Rogoyskiego. Humor i werwę, przy porywającym uroku młodości, reprezentować będzie nowopolskana wiodulistka Zofia Duranowska.

## Polskie Radio Wilno

Poniedziałek, dnia 5 sierpnia.  
6.30: Pieśń. 6.36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.20: Dziennik poranny. Pogadanka sportowo-turystyczna. 8.25: Wskazówki praktyczne. 11.57: Czas. 12.00: Hejnar. 12.03: Kom. met. 12.05: Dziennik południowy. 12.15: Dla naszych letników i uzdrowisk. 13.00: Chwilka dla kobiet. 13.05: Płyty. 15.15: Wrażenie z trójmeczku bałtyckiego — wygl. Jarosław Nieciecki. 15.25: Życie kulturalne i artystyczne miasta. 15.30: Koncert ork. wojskowej 73 pp. 16.00: Audycja dla dzieci. 16.15: Koncert solistów. 16.50: Codzienny odcinek prozy. 17.00: Pieśni i arje w wyk. H. Czechowskiej. 17.30: Płyty. 17.40: Recital śpiewaczy St. Znicza. 18.00: Pogadanka Brunona Winawera. 18.16: Caba Polska śpiewa. 18.30: Ze spraw literackich aktualnych. 18.40: Chwilka społeczna. 18.45: Płyty. 19.15: Koncert reklamowy. 19.30: Audycja żołnierska. 19.50: Pan Prezydent Rzeczypospolitej w swej współpracy z Marszałkiem Piłsudskim. — Wywiad red. Konrada Wrzosa. 20.05: Transm. ze Zjazdu Legionistów w Krakowie. 21.00: Dziennik wieczorny. 21.10: Szlakiem kadrowki — pog. 21.15: Pieśni rycerstwa polskiego. 21.50: Co czytać? — nowości bel. 22.00: Wiadomości sportowe. 22.10: Mała ork. P. R. 23.00: Kom. met. 23.05: D. c. koncertu małej ork. P. R.

**PAN** Premiera. Podwójny program.  
1) Film o miłości, szczęściu, radości życia...  
**„Dobra Wróżka“**  
W rol. gl. znakomita MARGARET SULLIVAN  
2) Wesoły, melodyjny film **„W BLASKU KSIĘŻYCA“**  
Balkon na wszystkie seanse 25 gr. parter od 54 gr.

**REWJA** Balkon 25 gr. Program Nr. 33 p. t.:  
**Liga Narodów**  
Rewja w 2 cz. 16 obr.  
Z udziałem nowo zaangażowanych baletmistrza Ostrowskiego, primabaleriny Basi Rejskiej, wiodulistki Zofii Duranowskiej, zespołu baletowego W. Gulczyńska, W. Jedzejakówna, H. Plucińska, M. Regoyska, Jan Rogoyski.  
Codz. 2 seanse: o 6.30 i 9.15 W niedzielę i święta 3 seanse: o 4.30, 7 i 9.30 W soboty kasa czynna do godz. 10-ej

Wielki podwójny program!  
1) Najciekawszy komediodramat sezonu  
**CASINO**  
**4-ch Dżentelmenów**  
Historja nowoczesnego Adama pozycjonalnego swej Ewy... W rol. gl. GEORGE OBRIEN, MUNDIN I inni  
**JOSE MOJICA**  
2) Najpiękniejsze romanse cygańskie, porywające piosenki w wykonaniu świetnego teatru ulubieńca wszystkich w filmie **„KRÓL CYGANÓW“** Niezwykle ciekawa treść.  
Balkon na wszystkie seanse 25 gr. parter 54 gr.

Dzisiaj. Film pełen radości i humoru  
**HELIOS**  
**Kryzys skończony**  
Rewelacyjna komedia muzyczna najnowszej produkcji europejskiej reżyserji Roberta Siodmaka. W rol. gl. Alberti Prejean i Danielle Darrieux. Nad program: Parada sportowa w Moskwie oraz aktualja. Balkon 25 gr., parter od 54 gr.

PODNIESIENIE HANDLU — TO WZMOŻENIE REKLAMY  
NAJSTARSZE I NAJPOCZYNIENIEJSZE PISMO  
**«DZIENNIK WILEŃSKI»**  
DA WAM ZWIĘKSZENIE KLIENTELI PRZEZ UMIEJĘTNIIE ZREDAGOWANE OGŁOSZENIE.  
Administracja czynna: przy ul. Mostowej 1 od 9 — 19 p.p.

**Mieszkania i pokoje**  
TANIO! PREDKO! SOLIDNIE!  
wyszukuje mieszkania BIURO POSREDN. MIESZK.

**Poszukuje**  
mieszkania 3 pok. z kuchnią, wygodami, suche, ciepłe, w rejonie ul. Mickiewicza i przyległych. Zgłoszenia proszę kierować: Ludwisarska 7, J. Stomowa.

**Poszukuje**  
pokoju za konwersację i udzielanie lekcji w językach francuskim i niemieckim. Oferty pod adresem: Ag. poczt. Bujwidze, Tautalszki I. Kochanowska. 18-1

**NAUKA.**  
**PRACA.**  
MŁODA KOBIETA poszukująca pracy jako przychodząca lub na stałe, zna kuchnię, ma poważne rekomendacje i świadectwa. Ul. Mała-Srodkowa 8-5, Helena Kondratowicz (w końcu ul. Beliny). 53-2

**Inteligentna**  
Polka lat średnich, poszukuje posady lektorki lub sekretarki, na przystępnych warunkach. Złożyć ofertę w admin. „Dziennika Wileńskiego“, albo „Inteligentnej“.

**POSZUKUJĘ**  
posady przy kościele dozorcy, stróża lub kościelnego. Obejmę pracę za mieszkanie. Rekomendacje ze służby na koleji i ze starostwa. Sniogowa 3-2.

**ADMINISTRACJI**  
majątku poszukuję za skromne wynagrodzenie. Znam prawo, oraz procedurę sądowną, administracyjną i skarbową. Mogę złożyć gwarancję. Administracja „Dz. Wil.“ dla B. W. 3

**WOWA**  
z 5-giem dzieci, najstarszy lat 15, znajdująca się w krytycznym położeniu, bez żadnych środków do życia, prosi o jakakolwiek pracę lub pomoc. Zaul. Straziacki 4 m. 3, Forsewicz, albo Adm. „Dz. Wil.“.

**Kupno i sprzedaż**  
**Dom**  
z placem 300 sążni do sprzedania. Dochód miesięczny 400 zł. Konarskiego 13.

**ZGUBY.**  
ZGUBIONY dowód konia, l. 13, wydany przez R.I.K. Postawy właścicielowi konia Jodziewicziowi Edwardowi, zam. kol. Zadacze, gm. Postawy — unieważnia się. 23-0

**GLUCHONIEMIA**  
córka powstańca 1863 r., znajdująca się w skrajnej nędzy, prosi o pomoc najskromniejszym choćby datkiem. Św. Mikołaja 3 m. 18-a, Al. Songińska, albo Adm. „Dz. Wil.“ dla „Gluchoniemiej“.

**Pomożmy bliźnim**  
DO SERC LUDZI współczujących nie szczęściu wolałą rodzice, znajdujący się w rozpaczliwym położeniu o ratunek i pomoc dla chorej na gruźlicę córki, która zdała maturę, jest b. zdolna, a nie ma żadnych środków dla poratowania zdrowia. Adm. „Dz. Wil.“ dla „Chorej“.

**CZY JESTEŚ JUZ CZŁONKIEM STRONNICTWA NARODOWEGO**